Arkusz 12 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III II.
Rok XIII. Kraków, czwartek 13 marca 1930 Nr. 67

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.



# Świeże fermenty

*Kraków*, 12. marca

(Th.) Niewątpliwie — w nagłówku jest gruba sprzeczność: fermenty nie mogą być świeże. Właśnie w „nieświeżości" leży fermentacja. Toć to jest zwyczajny proces chemiczny. Naturalnie, że tak. Ale u nas jest przecież nieco inaczej. U nas się wciąż produkuje, sztucznie „świeże" fermenty, oczywista :: — nieświeżego materjału...

Oto zanosi się w Sejmie na nową wojnę. Za długo już widocznie spokojnie i produkcyjnie się pracowało, trzeba zatem stanąć i zrobić jakiś prawdziwy domorosły nasz huczek.

A więc — najpierw votum nieufności dla dwu ministrów. Dla ministra Czerwińskiego za jego „wolnomyślność". Na tem miejscu należy w tym przedmiocie zrobić specjalna uwagę wraz z zastrzeżeniem. Może być, że p. Czerwiński jest dla panów Chadeków, endeków i — ewentualnie — Piasta skrajnym wolnomyślicielem odnośnie do nakazów katolicyzmu. Zagadnienie to usuwa się z pod naszej kompetencji. Na tego rodzaju sądzenie kacerstwa muszą widocznie istnieć osobne sądy. My tylko musimy pledować w jednym kierunku na korzyść p. Czerwińskiego: Specjalną przychylnością dla Żydów i kulturalnych, lub nawet tylko religijnych potrzeb żydowskich, on się, broń Boże, nie skompromitował. Kiedy z trybuny sejmowej zaklinał się na wszystkie świętości, że żadnego Żyda w szkolnictwie nie zamianował, to mówił szczerą prawdę. Tylko zapomniał dodać, że natomiast wielu ich usunął, dając na ich miejsce w szkołach, przeznaczonych niemal wyłącznie dla dzieci żydowskich, nauczycieli nieżydowskich. To mu zostało udowodnione, a on się wcale nie bronił. Powtórzył tylko sakramentalną formułkę dzisiejszego rządu, że nie uznaje różnic narodowych i wyznaniowych. Jakoś tak to się dziwnie dzieje, że się naszym ministerjom a to we wszystkich dykasterjach, nie nasuwa nigdy żaden Żyd. Co więcej — nawet nauki religji żydowskiej należycie się nie [illegible]. Mamy taki wypadek od lat w samym Krakowie. Cofnęliśmy się w tej sprawie wobec starej Austrji o miljon kroków. Ściąga się w sposób wręcz przedpotopowy, wprost barbarzyński uczniów z różnych zakładów, podkopując w ten sposób powagę przedmiotu i nauczyciela, a utrudniając niezmiernie należyte i pedagogiczne traktowanie nauki. Przed trzydziestu laty zwalczaliśmy to nieznośne postponowanie naszej nauki religji wobec władz austrjackich — ze skutkiem. U władz polskich nie wskóraliśmy od lat niczego. Jedno czarodziejskie słowo: „względy oszczędnościowe" — zamyka wszelką dyskusję.

A jeżeli tak jest w Krakowie, w sercu polskiem, gdzie się wszystko widzi i zna, i gdzie są ludzie, którzy bronią danej pozycji, to można sobie wyobrazić, co się w tej dziedzinie dzieje na prowincji.

Więc — „wolnomyśliciel" p. Czerwiński może grzeszy na innem polu, ale w sprawie żydowskiej jest całkiem czysty, jakby był, nieprzymierzając, czystej krwi chadekiem.

Podnosimy to na obronę p. Czerwińskiego. Może mu się to przyda. Niechże wiedzą: w szkolnictwie, żydowskiem i ogólnem, zawodowem i uniwersyteckiem, jednem słowem: na całym obszarze spraw szkolnych, wchodzących w zakres działania ministra W. R. i O. P. nie wyglądamy wcale lepiej, a może nawet nieco gorzej, niż pod zarządem p. Stanisława Grabskiego. Tyle dla obrony „radykała" z naszego specjalnego stanowiska.

Pozostaje tedy cała sprawa wyłącznie w ramach wyznaniowych. Nie jest wiadomem, w jakim stopniu popierać będą tę specjalną akcję stronnictwa inne, mniej „pobożne".

Nieco gorzej wygląda sprawa p. Prystora, z którym ma specjalny porachunek PPS. Kwestja jest, czy i o ile panowie z PPS będą chcieli i mogli pociągnąć za sobą „sprzymierzone i zaprzyjaźnione" stronnictwa sejmowe. Nie jest wcale wykluczone, a polityczny rozum kazałby nawet tak przypuścić, że PPS wcale się nie będzie „palila" do zwycięstwa. Sam wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej powinien już ugasić „gotujący się gniew ludu".

Ale na tem jeszcze nie koniec.

Nagle wysuwa się nowa — afera. Gdzieś odkryto, że owych osławionych ośm miljonów, wydanych na rzecz wyborów, pokwitował i wydatkował p. Sławoj-Składkowski, b. minister spraw wewnętrznych. Trzeba go tedy postawić w stan oskarżenia. Tak mówią.

Czy to prawda?

Byłoby dziwne, gdyby ten plan faktycznie istniał jako coś politycznie przemyślanego. Jakoś „tamta" sprawa oskarżenia poszła w odstawkę. Jakoś została odroczona, jak się mówiło, za perswazją p. marszałka Sejmu, dosyć bezterminowo. Pocóż więc wprowadzić nową sztukę? Lepiej już odegrać do końca starą. Wszak nasz lud, taki zresztą cierpliwy, a czasami mało krytyczny, jednak się zapyta: po co? A może i: na co?

Chciałoby się na tem miejscu — tak: akurat na tem miejscu! wsunąć taką ogólną maksymę, zresztą bodajże dosyć na ogół wśród ludzi znaną. Tę mianowicie: „Co czynić masz, czyń rozsądnie i patrz końca!" Strasznie stara maksyma, że nawet godzi się jej czasami zarzucać, jakby przypowieści prababki.

Więc — rozsądnie i patrzeć końca!

Czyby oskarżenie p. Sławoj-Składkowskiego było rozsądne? Chyba nie. Byłoby ono aktem zemsty i tyle. Rzecz jasna — żaden sąd go nie zasądzi. Inna rzecz minister skarbu. On jest za skarb odpowiedzialny i jego ustawa skarbowa osobno wiąże. Ale minister spraw wewnętrznych? Skoro prowadził wybory ze swojego resortu, to mu się dało pieniądze, uchwalone, — przyznajemy: zupełnie niesłusznie i nieprawnie, — właśnie na cele wyborcze — rządowe. On osobiście i jednostkowo nie odpowiada, chyba wspólnie z całym rządem, którego szefem był obecny szef rządu, p. Kazimierz Bartel.

Ten sam szef rządu, którego „najwierniejsza" opozycja pragnie utrzymać.

Tu właśnie jesteśmy przy wspomnianem:

patrz końca!

Czy się chce utrącić gabinet p. Bartla? Nie. Nie chce się go utrącić. Przecież sytuacja nasza parlamentarna jest tak zabawna, że nasunęłaby sto pociech. gdyby się tylko miało wolną głowę do wesołej krotochwili. Rząd jest z ramienia BB. a podtrzymuje go właściwie opozycja. Bywa, że taki biedny poseł, nie biorący udziału w intrygach, szuka po własnych rękach, gdzie jest prawa, a gdzie lewa.

Rząd p. Bartla byłby już dawno runął, gdyby nie — opozycja. Pozostawiony samym przyjaciołom o randze pułkowników, a nawet tylko majorów, leżałby jak długi na ziemi. Kto tedy obala p. Bartla podnosi — pułkowników, którzy ani jednej łezki nie uronią, gdy p. Bartel będzie zmuszony złożyć swoją misję w ręce p. Prezydenta.

Naturalnie, że stan gospodarczy nie bardzo zachęca i usposabia odpowiedzialne czynniki do karkołomnych eksperymentów pułkownikowskich. Ale tak samo ten stan katastrofalny nie zachęca i nie usposabia odpowiedzialnych czynników sejmowych do wywoływania konfliktów. Te wszystkie sprawy, które w tej chwili leżą na sercu rządowi — budżet, ustawy podatkowe, ratyfikacja różnych układów międzynarodowych itd.. tak samo ciążą na sumieniu każdego posła odpowiedzialnego za normalny rozwój spraw państwa. Niema więc poprostu przesłanek psychologicznych, by liczyć na daleko idącą ustępliwość po drugiej stronie.

Mogłoby tedy powstać znowu zamieszanie, które zaledwie odrobinę się uporządkowało. I znowu to wzajemne pomstowanie, które w kraju i zagranicą budzi tylko niesmak, a w dodatku faktycznie dezorganizuje i demoralizuje szerokie warstwy, które właściwie trzeba politycznie wychowywać.

Czyżby te proste refleksje nie narzucały się tym wszystkim, którzy są tych „gier wojennych" aranżerami? Toć to dorośli ludzie, a nie tacy, co się tylko bawią w te wszystkie poważne rzeczy, jak rząd, parlamentaryzm itd.

# Strajk demonstracyjny w Warszawie

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 11. 3. Sin. **Proklamowany na dziś przez Koło Żydowskie w Sejmie i Senacie strajk kupców żydowskich przeciwko nadmiernemu obciążeniu podatkowemu udał się w zupełności. Wszystkie sklepy były zamknięte. Wieczorem odbyły się liczne wiece w dzielnicy żydowskiej. Jak się dowiadujemy ministerstwo wydało nakaz, aby nie czynić żadnych przeszkód w urządzaniu wieców.**

**Wieczorem delegacja żydowska ma się udać do prezydjum rady ministrów i min. skarbu z petycjami kupców żydowskich. Prócz restauracyj wszystkie instytucje żydowskie i sklepy były zamknięte.**

# Dalsze obrady Senatu nad budżetem

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 11. 3. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do preliminarza budżetowego ministrstwa pracy i opieki społecznej. Referował sen. Pepłowski (NPR). W trakcie jego przemówienia marszałek Szymański apeluje do referentów, aby nie powtarzali swoich wywodów, zawartych w drukowanych referatach, oraz prosi mówcę o streszczenie się.

**Sen.** *Daszyńska-Golińska* (BB) domaga się mianowania inspektorek pracy dla nadzoru żłóbków fabrycznych i pracy chałupniczej kobiet i dzieci.

**Sen. ks.** *Kasprzyk* (Ch Dem.) domaga się wprowadzenia ubezpieczeń na starość, powiększenia liczby urzędników w biurach funduszu bezrobocia oraz wnosi rezolucję o poparcie przez rząd zakładu wychowawczego w Pawlikowicach pod Wieliczką.

**Sen.** *Soroko* (BB) domaga się opieki w zakresie szpitalnictwa na wsi oraz protestuje przeciwko pomocy wyłącznie dla bezrobotnych miast z pominięciem wsi.

Sen. *dr. Szabad* (Koło Żyd.) popiera swoją rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, *któraby zezwoliła Żydom na pracę w niedziele i święta chrześcijańskie.*

Sen. Iżycki omawia kwestję emigracyjną. Sen. Danielewicz (PPS) apeluje do ministra, aby polecił łódzkiej inspekcji, aby wzięła w obronę robotników przed tabelą kar, stosowanych przez przemysłowców. Pan minister pracy i opieki społ. Prystor proponuje przesunięcia budżetowe, wynoszące 79 tys., mianowicie powiększenie o tę sumę uposażeń i zmniejszenie działu repertycje zagraniczne i dopłaty do ubezpieczeń społecznych. Na tem zarządzono przerwę.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do budżetu min. spraw wewn.

# Prezydent podczas wojny

## Dalsze obrady komisji konstytucyjnej nad uprawnieniami Prezydenta

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 11. 3. (Sin) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dalszej dyskusji nad ustępem 4. art. 44. o **kontrasygnatach aktów Prezydenta.**

Pierwszy przemawiał pos. **Komarnicki** (Kl. Nar.) uważając, że kumulowanie zbyt wielkiej liczby różnych uprawnień w rękach Prezydenta nie jest właściwą drogą do zwiększenia jego władzy.

Pos. **Piłsudski** (BB) odpowiada na zarzut, że brak kontrasygnaty wciąga Prezydenta w wir walk. Z kolei przystąpiono **do art. 45 obecnej Konstytucji.** Pos. Piłsudski podkreśla, że w projekcie BB opuszczono, iż Prezydent obsadza nietylko cywilne, ale i wojskowe urzędy na wniosek Rady ministrów. Projekt ten stwarza także kontakt bezpośredni Prezydenta z poszczególnemi ministrami i dlatego opuszczono, **że** mianuje i odwołuje ministrów na wniosek prezesa Rady Ministrów, chociaż kontrasygnata jest potrzebna; opuszczono także słowa „przed Sejmem". Pos. **Niedziałkowski** (PPS) widzi różnicę w poglądach BB, skoro p. Bartel oświadczył się **za systemem kanclerskim.** Mówca uważa, że raczej zwiększenie roli prezesa rady ministrów jest słuszne. Tymczasem projekt BB rolę tę zmniejsza.

Pos. **Bagiński** (Wyzw.) twierdzi, że postanowienie, iż urzędnik jest odpowiedzialny przed Prezydentem, z pominięciem ogniw pośrednich, wprowadziłoby chaos do aparatu państwowego.

Pos. **Kościałkowski** (BB) zauważa, że w obecnym art. 4 5jest odpowiedzialność przed Sejmem. Projekt BB rozszerza to tylko także na prezydenta Rzplitej.

Pos. **Komarnicki** zaznacza, że fakt, iż prezydent mianuje ministrów nie na wniosek premjera i że odpowiedzialność jest rozprószona, nie wzmocni solidarności gabinetu.

Pos. **Piłsudski** omawia koncepcję BB, która daje Prezydentowi władzę nad rządem. **Chodzi** o to, kto ma pilnować solidarności **gabinetu**, czy premjer, czy prezydent. Projekt BB te **funkcje** przerzuca na Prezydenta.

Z kolei przystąpiono do art. 46, **który mówi o zwierzchności Prezydenta nad siłami zbrojnemi Państwa.**

Pos. Piłsudski zauważa, że projekt BB **nie zawiera** zakazu, aby Prezydent nie **mógł sprawować** naczelnego dowództwa. Prezydent **powinien** mianować generalnego inspektora sił **zbrojnych**, bezpośrednio sobie podległego. oraz **oficerów** wszelkich stopni. Wyklucza to **zdaniem** mówcy — wprowadzenie elementów **politycznych** do tych nominacyj. Mówca **sprzeciwia** się wnioskowi Klubu Narodowego o **wprowadzenie na wypadek wojny specjalnej komisji wojennej Sejmu**, uważając, że komisja **taka u**trudniłaby tylko ciężką sytuację.

Pos. **Niedziałkowski** kwestjonuje **ostatni u**stęp projektu BB, że Prezydent wyznacza **naczelnego** wodza, który wówczas **wchodzi w** skład rządu. Mówca domaga się **konkretnego sformułowania, jaka będzie rola naczelnego wodza w rządzie.**

Pos. **Bitner** (Ch. D.) **sprzeciwia się temu, aby Prezydent mógł być wodzem naczelnym**, albo żeby on tylko odpowiadał za wodza naczelnego. Mówca uważa, że ustęp, iż wódz naczelny wchodzi w skład rządu, jest niejasny. Domaga się ustalenia, na czyj wniosek następuje nominacja oficerów przez Prezydenta. Sprzeciwia się również specjalnej komisji wojennej Sejmu.

Pos. **Jankowski** dopatruje się szeregu sprzeczności w propozycji BB.

Pos. **Komarnicki** twierdzi, że pogodzenie funkcji Głowy Państwa z funkcją wodza naczelnego jest niemożliwe. Następnie mówca obszernie broni koncepcji swego klubu, co do stworzenia specjalnej komisji wojennej.

Pos. **Mackiewicz** (BB), polemizuje z pos. Bitnerem co do odpowiedzialności za naczelnego wodza, twierdząc, że tendencja historyczna idzie właśnie w przeciwnym kierunku. Mówca występuje przeciwko propozycji stworzenia specjalnej komisji wojennej Sejmu zauważając, że oddanie wpływów na rząd w ręce takiej komisji, wielokrotnie zwiększyłoby wpływ parlamentu na operacje wojenne. Mówca nawiązując do sprawy udziału mniejszości w tej komisji polemizuje z posłem Komarnickim. podkreślając, że chęć usunięcia mniejszości od udziału w tej komisji, jeszcze pogarsza całą koncepcję, bo **zaraz na wstępie zaczyna wojnę od demonstracji przeciwko 1/3 ludności państwa.**

Pos. **Bagiński** (Wyzw.) twierdzi, że parlament podczas wojny może odegrać ważną rolę w szerzeniu odpowiednich nastrojów. Klub mówcy uważa że Sejm także podczas wojny może być zwołany.

Pos. **Kościałkowski** uważa te postanowienia za najważniejsze w całej Konstytucji, zaznacza, że doświadczenia francuskie uczą, że mianowanie oficerów na wniosek Rady ministrów jest szkodliwe. Mówca zaznacza, że co się tyczy roli Obrony Państwa, to obok dodatniej jej strony działalność była także ujemna, mianowicie że stwarzała ona pewne trudności naczelnemu wodzowi. Mówca proponuje, aby dla tych ważnych spraw wybrano osobną podkomisję, któraby również zaprosiła rzeczoznawcę. Pos. Komarnicki zaznacza, czy która mniejszość narodowa, albo jej odłam będzie stała na gruncie antypaństwowym, to kwestja faktu. Propozycja Klubu Narodowego nikogo zgóry nie wyłącza.

Pos. **Will** (Kl. Niem.) porusza problem mniejszości, o którym mówił pos. Mackiewicz i Komarnicki. Mówca jest zdania, że gdyby zaszła wojna, w której pewna mniejszość byłaby w szczególnie trudnem położeniu, to **mniejszość ta w swej większości postawi obowiązek swój wobec państwa wyżej, niż przynależność do pewnej narodowości. Pójdzie ona z bólem w sercu, ale nie zdradzi swego obowiązku wobec Państwa.**

# O nowe idee w samorządzie

Sejmowa Komisja administracyjna przystąpiła ostatnio do wykończenia ustaw samorządowych. Uzgodniono przedewszystkiem poglądy w kwestji najbardziej palącej; t. j. samorządu w b. zaborze austrjackim i uchwalono zmianę ordynacji wyborczej do tego samorządu w kierunku zastąpienia przestarzałego systemu kurji nowoczesnemi systemami wyborczemi. Podkreślono już raz na łamach naszego pisma, że zmiana ta nie idzie całkowicie po linji interesów mniejszości, atoli zrozumiałem jest, że przy dzisiejszym składzie naszych organów ustawodawczych każde posunięcie w tej tak drażliwej sprawie musi być wynikiem kompromisu.

Nie chodzi nam jednak obecnie o rozpatrzenie projektów ustawodawczych z tego czy innego punktu widzenia. Chcielibyśmy raczej w ramach krótkiego artykułu podjąć próbę ujęcia pewnego zasadniczego dla samorządu problemu.

Samorząd jest w swej najprostrzej definicji zaspakajaniem potrzeb publicznych pewnego związku społecznego zapomocą organów wyłonionych bezpośrednio z tego związku. Istotnem dla samorządu ma być przeciwstawienie machiny biurokratycznej, zależnej od władz centralnych — aparatowi urzędniczemu, reprezentującemu daną grupę ludności. Rodzi się jednak na tle powyższej definicji zasadnicza — w obecnych stosunkach — wątpliwość. Czyż istotnie *dziś ci jeszcze* powyższe przeciwstawienie jest zasadniczej natury dla samorządu? Czy rzeczywiście samorząd w dzisiejszej parlamentarno-konstytucyjnej epoce da się tak ostro oddzielić od hierarchji centralistycznej?

Nasza odpowiedź brzmi: Nie! Samorząd był w epoce absolutyzmu monarszego wyrazem reakcji przeciw arbitralnej, tylko od monarchy zależnej, nie liczącej się z wolą ludności machinie biurokratycznej. Z tego punktu widzenia zaszła dziś w epoce państwa konstytucyjnego zasadnicza zmiana. Ludność uzyskała w mniej lub bardziej demokratycznej formie przez swoją reprezentację parlamentarną wpływ na mianowanie wszystkich centralnych, a pośrednio niekiedy także i niższych, urzędników. Z tą chwilą znikła ostra niegdyś różnica między samorządem a władzami państwowemi. Samorząd przestał być specyficznym wyrazem woli ludności, skoro cała machina państwowa — przynajmniej teoretycznie — „z woli narodu" bierze początek.

Samorząd nie jest więcej tak silnie przeciwstawiony aparatowi centralistycznemu. Ale samorząd jest — ma być — bezpośrednim wyrazem woli danej grupy ludności. Przypatrzmy się jednak bliżej i temu problemowi.

Organy samorządu — rady gminne, wójtowie, burmistrze, prezydenci — pozatem, że znają może — niezawsze zresztą — lepiej sprawy lokalne, przypominają zupełnie wzajemne ustosunkowanie centralnych organów państwowych. Przy dzisiejszym stanie samorządu ludność dochodzi bezpośrednio do głosu raz w ciągu 3, 4 lub 5 lat (zależnie od kadencji ciał samorządowych). W międzyczasie zaś mogą być i są nieraz najistotniejsze sprawy samorządowe załatwiane nawet wbrew oczywistej woli ludności. Weźmy tylko dla przykładu nasz Kraków. Ileż np. trudów i nawoływań trzeba było, aby Magistrat raczył wreszcie znieść absurdalne opłaty przy starym moście podgórskim? A ileż niezliczonych spraw niezmiernie ważnych — dla których wyliczenia nawet przykładowego, niema tu miejsca — nasze władze „samorządowe" załatwiają pod kątem widzenia zielonego stolika, nie licząc się z wolą ludności?

Musimy przeto szukać innej formy zaspakajania potrzeb ludności wzgl. uzupełnienia dzisiejszej formy nowemi ideami. Zdaniem naszem, znacznym krokiem naprzód w kierunku usunięcia bolączek powyższych byłoby wprowadzenie do samorządu bezpośredniego powszechnego głosowania ludności w konkretnych sprawach: jednem słowem *referendum ludowego*.

Doświadczenie historyczne uczy nas, że referenda spełniają należycie swoje zadania, jeżeli chodzi o sprawy lokalne, każdemu głosującemu łatwo dostępne i znane a przytem proste. Sprawy samorządowe są w bardzo dużej mierze takiemi sprawami. Należy przeto dążyć do poddania ich bezpośredniemu głosowaniu ludności. Na wzór niemiecki możnaby również pomyśleć o „Volksbegehren", przy którem dajmy na to 10 procent ludności miejskiej ma prawo żądać od rady miejskiej rozpatrzenia pewnego projektu rozporządzenia a w razie odrzucenia — poddania go pod referendum ludności. W pewnych ważniejszych ustawowo wyliczonych materiach mogłoby mieć zastosowanie referendum zatwierdzające. Szczegóły odnośnych przepisów pozostawiamy naturalnie naszym władzom ustawodawczym.

Ale musimy już tu zaznaczyć, że referenda gminne — które po części zrealizowała nasza ustawa przeciwalkoholowa — dadzą ludności pierwszorzędną szkołę wyrobienia politycznego a przedewszystkiem pozwolą jej w bardzo wielu wypadkach bezpośrednio zaważyć na szali spraw publicznych.

*Dr. Efraim Federgrün.*

---

# Plan Younga i umowa likwidacyjna z Polską

## — uchwalone przez Reichstag w drugiem czytaniu

Berlin. 11. 3. PAT. **Dziś popołudniu odbyło się w Reichstagu głosowanie w drugiem czytaniu nad projektem ustaw haskich. Głosowano nad poszczególnemi artykułami ustawy oddzielnie. Artykuł pierwszy ustawy (Plan Younga) przyjęty został w imiennem głosowaniu 251 głosami przeciw 174 przy 26 wstrzymujących się od głosowania.**

Berlin. 11. 3. PAT. **Przy dzisiejszem głosowaniu na plenum Reichstagu umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została w drugiem czytaniu 224 przeciw 207 przy 30 wstrzymujących się od głosowania. Przeciw przyjęciu głosowali razem z opozycją niektórzy posłowie z centrum i niemieckiej partji ludowej.**

### Luther prezesem Banku Rzeszy

**Berlin. 11. 3. PAT. Na dzisiejszem zebraniu Rady Banku Rzeszy wybrany został jednomyślnie prezesem Banku w miejsce dra Schachta, b. kanclerz i minister skarbu dr. Hans Luther.**

### Curtius do Niemców w Polsce

Berlin. 11 3. PAT. Według stenogramu parlamentarnego wczorajszej mowy ministra Curtiusa w Reichstagu autentyczny tekst ustępu, w którym minister zwraca się do mniejszości niemieckiej w Polsce, ma następujące brzmienie: Czego jeszcze brakowałoby w układzie z Polską, będzie musiało być uzupełnione przez rokowania gospodarcze i pomoc spółdzielczą, ale pozwólcie Panowie, że otwarcie wyznam również przez umiarkowane zachowanie się ze strony kolonistów mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego, aby nie ściągnęli oni na siebie zarzutu stosowania wrogich aktów przeciwko państwu polskiemu, mogących ewentualnie spowodować kroki karne.

---

# Krytyczna sytuacja konferencji londyńskiej

Londyn, 11. 3. (AW) Obecna sytuacja na konferencji flotowej przedstawia się dość krytycznie. Mimo, że oficjalny dziś „Daily Herald" zapatruje się na dalszy bieg wypadków dość optymistycznie, przewidując m. in. dojście do skutku w niedługim czasie francusko-włoskiego traktatu przyjaźni i rozjemstwa reszta prasy bynajmniej nie dzieli tego optymizmu. Jak bowiem słychać ze sfer dobrze poinformowanych, Briand stracił już obecnie nadzieję co do przeforsowania francuskich żądań bezpieczeństwa i ma zamiar opuścić konferencję definitywnie w piątek. W czwartek chce on wygłosić jeszcze na plenarnem posiedzeniu konferencji ostatnie większ przemówienie, które w tych warunkach nabrałoby charakteru demonstracji.

---

# Ruch rewolucyjny w Indjach wzmaga się

Londyn, 11. 3. (AW) Z Kalkuty donoszą: Władzn angielskie wydały nakaz aresztowania burmistrza Kalkutty z wygłoszenie podburzających przemówień na placach publicznych miasta. Równocześnie nadeszły wiadomości z Bombaju, iż na środę zwołano *masowe zebranie demonstracyjne przeciwko Anglikom,* zapowiedziane ostatnio przez Gandhiego. Ze szczegółowych instrukcyj Gandhiego wynika, iż w najbliższym czasie utworzone zostaną specjalne brygady hinduskie, złożone z robotników, które udadzą się na brzeg morza celem wydobycia większych ilości soli morskiej na znak protestu przeciwko podatkowi od soli, nałożonemu przez władze brytyjskie.

---

### Ustawa o funduszu eksportowym

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa- 11. 3. Sin. Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu komisji budżeowej i przemysłowo-handlowej Sejm pod przewodnictwem pos. Wyrzykowskiego po referacie pos. dr. Barańskiego przyjęto rządowy projekt ustawy o funduszu eksportowym, który ma na celu popieranie wywozu krajowych produktów rolniczych i przemysłowych. W myśl tego projektu organem, który sprawuje naczelny zarząd państwowego funduszu eksportowego jest Komitet państwowego funduszu eksportowego złożony z przewodniczącego, 9-ciu członków i tyluż zastępców. Prezesa mianuje Rada Ministrów, po jednym członku do Komitetu deleguje minister skarbu, minister przemysłu i handlu i minister rolnictwa, Bank Gospodarstwa Krajowego. Bank Rolny i Bank Polski. Pozostałych trzech członków powołuje minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem rolnictwa na wniosek izb rolniczych, względnie organizacyj rolniczych z uwzględnieniem współdzielczości, izb przemysłowo handlowych i izb rzemieślniczych. Referentem naczelnym będzie pos. Barański.

### Petkiewicz zdyskwalifikowany

Nowy Jork, 11. 3. PAT. Amerykański Związek Lekkoatletyczny skreślił Petkiewicza z listy dalszych startów w Stanach Zjednoczonych, na skutek depeszy radjowej prezesa międzynarodowych związków lekkoatletycznych p. Edstroema. Ani lakoniczna depesza prezesa Edsroema, ani Amerykański Związek Lekkoatletyczny nie podaje powodów dyskwalifikacji polskiego długodystansowca, któremu uniemożliwiono w ten sposób start wyznaczony za kilka dni w zawodach Rycerzy Kolumba.

**Z DNIA**

## Nieszkodliwa zuchwałość

*Na łamach „Wiadomości Literackich" spotkać się można od czasu do czasu w rubryce kroniki tygodniowej, prowadzonej przez p. Antoniego Słonimskiego, z humorystycznemi wprost w swojej ignoranckiej zuchwałości napaściami na żydostwo, religję żydowską, sjonizm itp. Rzeczy te są wprawdzie zupełnie nieszkodliwe — najlepszy dowód, że nikt ze strony żydowskiej poważnie na to dotychczas nie reagował — mimo to jednak należy przy sposobności zwrócić rozbrykanemu impertynentowi uwagę, że aczkolwiek jego szmoncesowate elukubracje nie mogą dotknąć ani żydostwa ani żadnej wartości żydowskiej, to jednak mogą być chętnie wykorzystane przez endecko-antysemicki obskurantyzm, co z pewnością nie leży w intencji p. Słonimskiego.*

*P. Słonimski nie jest bowiem antysemitą i nie wstydzi się nawet swego żydowskiego pochodzenia, choć nie jest też i z niego dumny... Specjalnością p. Słonimskiego jest jednak — przekora. Z tej to przekory ukuł sobie sztandar literacki i na tym koniku wspina się na polski Parnas poetycki. Próbował robić w pacyfiźmie, chciał nawet wmówić opinji, że jest jedynym(!) pacyfistą w Polsce, ale popełnił przytem to głupstwo, że zadrasnął p. Juljusza Kaden Bandrowskiego, który przypomniał mu, jak to w czasie wojny bolszewickiej przybiegł p. Słonimski do biura prasowego na ochotnika... Z przekory wojuje też p. Słonimski z żydostwem, o którem nie ma zielonego pojęcia, poza tem, że jakiś krytyk żydowski prawdopodobnie kiedyś nadeptał mu na nagniotki.*

*Czegóż chce właściwie p. Słonimski? W płytki i durny sposób wyciąga na światło dzienne, jakby conajmniej odkrywał Amerykę, grzechy i zbrodnie żydowskie, o których naukowy antysemityzm wypisał już całe biblioteki, a apologeci żydostwa odpowiedzieli takiemi samemi conajmniej bibljotekami. O tem wszystkiem nie ma p. Słonimski wyobrażenia, rzuca się więc jak furjat na przyłapane w pierwszym lepszym podręczniku religji żydowskiej cytaty biblijne i wydziera się na całe gardło na temat żydowskiego obskurantyzmu, braku etyki itd. Dopiero ostatnio napisał na ten temat całą książkę prof. Tadeusz Zieliński — ten sam, który w Hiszpanji entuzjazmował się walkami byków — a uczeni żydowscy Mateusz Mieses, dr. Edmund Stein i inni wykazali p. Zielińskiemu zupełne jego nieuctwo na punkcie religji żydowskiej. Tych bzdurstw i dureństw, z któremi jako rewelacjami popisuje się p. Słonimski na łamach „Wiadomości Literackich" — nie powtarza już dzisiaj nawet już Pieńkowski nie dlatego oczywiście, jakoby zmądrzał, ale dlatego, że jemu samemu się już znudziły i nikt go nie słucha.*

*W oczach smarkatych panienek i asymilanckich pętaków, uważających „Wiadomości Literackie" za źródło mądrości i krynicę wiedzy, będzie naturalnie p. Słonimski uchodził za wielkiego wolnomyśliciela i pogromcę Starego Testamentu, którego on raczy nie lubieć — słuchajcie, słuchajcie! — ale człowiek, który o religji żydowskiej i o polemice dookoła naukowego antysemityzmu słyszał już przed najnowszą erą, tj. przed zabraniem się p. Słonimskiego do tej sprawy — uśmieje się w kułak z najnowszej eskapady p. Słonimskiego i pomyśli sobie: Co to szkodzi? Jeśli mu to sprawia przyjemność, niech sobie zdrowo wygaduje! Tyle tylko — jak już wspomnieliśmy — może z tego złego wyniknąć, że ten lub ów antysemita zaczerpnie podnietę do nowego ataku. Ale — i to jest wątpliwe. Trudno podejrzewać antysemitów Polski o to,ażeby mieli czekać aż na takiego masona i pacyfistę, jakim jest p. Słonimski. Może on być zresztą zupełnie spokojny, gdyż Żydzi, choć są wychowani na swojej strasznej religji, są jednak takimi pacyfistami, że nikt z nich nie zalatwi się z nim tak, jakby on właściwie na to zasługiwał. Nikt nie sprawi mu tej przyjemności, aby z niego zrobić bohatera. Niechże więc dalej „demaskuje" żydostwo i religję żydowską!* **(b)**

# Między monarchją a republiką

**Kraków, 12 marca**

Gdy Kortezy zostały rozwiązane, a gen. Primo de Rivera ujął władzę dyktatorską w swe ręce, zapowiadał on, iż dyktatura w Hiszpanji „potrwa trzy miesiące". Trwała jednak sześć lat, zapowiedziany zaś „porządek w kraju" nie nastąpił. Ruchy opozycyjne zostały tylko przytłumione, lecz istnieć nie przestały. Wszelkie wysiłki gen. Primo de Rivery, aby oprzeć się na trwałych podstawach, spaliły na panewce. Polityka gospodarcza dyktatury nie dała pozytywnych wyników: kurs pesety obniżył się nawet w porównaniu z okresem niefortunnej wojny marokańskiej. Stworzenie wzorowanej na faszyźmie „Union Patriotica" było sukcesem papierowym, nikt bowiem z setek tysięcy członków owej Unji nie stanął w obronie swego wodza, gdy go zmuszono do ustąpienia.

Przez sześć lat dyktatury stosunek króla Alfonsa XIII. do nowego ustroju nie był wyraźnie zdeklarowany. W pierwszych latach po przewrocie król niewątpliwie wierzył, że główne zadanie dyktatury — unormowanie stosunków wewnętrzno-politycznych i gospodarcze podźwignięcie się kraju — zostanie osiągnięte. To też król podkreślał wówczas swój przychylny stosunek do nowego porządku. Atoli, gdy czas mijał, a konkretne wyniki rządów markiza de Estelli nie dawały się odczuć, gdy narastała fala niezadowolenia, ostrej krytyki i zbrojnych powstań, zdawało się, że król gotów jest udzielić dyktatorowi dymisji. Od czasu do czasu pojawiały się wiadomości, że korona jest przeciw na dyktaturze, lecz gen. Primo de Rivera natychmiast je dementował, za każdym zaś razem otrzymywał od króla zapewnienie poparcia. Jakie więc było stanowisko korony? Sprawa ta do dziś pozostaje pod znakiem zapytania.

Jeśli ostatecznie król Alfons zdecydował się na usunięcie dyktatora, nie stało się to naskutek negatywnego ustosunkowania się korony do regime'u, wprowadzonego przez gen. Primo de Riverę, lecz było już nakazem chwili, gdyż — jak stwierdzili dowódcy okręgów wojskowych Hiszpanji — sytuacja w kraju była tak naprężona, że lada chwila spodziewać się można było wybuchu rewolucji. Udzielając dymisji gen. Primo de Riverze, król miał już na względzie przedewszystkiem interesy dynastyczne. „Dyktatura trwała conajmniej o kilka lat za długo", oznajmił pewien wybitny polityk hiszpański. I miał słuszność. Gdyby król zażądał ustąpienia gen. Primo de Rivery przed 2—3 laty, splendor monarchji nie byłby jeszcze narażony na taki szwank, jak obecnie. Dziś wszystkie stronnictwa demokratyczne nie bez pewnej słuszności oskarżają koronę o doprowadzenie kraju do takiej sytuacji, w jakiej znalazł się w chwili obecnej. Czyż dziwić się należy, że w tych warunkach wyrażają królowi brak zaufania już nietylko rewolucjoniści i republikanie, lecz także umiarkowani politycy, jak wódz liberałów hr. Romanones i przewódca partji konserwatywnej b. premjer Sanchez Guerra, znani dotąd ze swych monarchicznych uczuć?

Wahadło polityczne w Hiszpanji zanadto było odciągnięte w prawo; zgodnie z prawem fizycznem, odskakuje z takąż amplitudą w lewo: dziś niemal wszystkie stronnictwa postępowe i umiarkowane, wszystkie wyznające dotąd zasady konstytucji 1876 roku, skłaniają się do wprowadzenia ustroju republikańskiego. Obawy króla nie były płonne, przejrzał jednak zbyt późno.

Zadanie rządu gen. Berenguera, zaufanego króla i zbliżonego do tronu żołnierza, jest nader trudne. Przejście od sześcioletniej dyktatury do ustroju liberalnego, — a gen. Berenguer wykazuje w tym kierunku wiele dobrej woli, nie da się uskutecznić bez bólów porodowych. Dekretowanie przywrócenia do życia samorządów, rozpisanie wyborów, wznowienie wolności obywatelskich, amnestja polityczna — to jeszcze samo nie wpływa na unormowanie stosunków. Kinetyczna energja opozycji, przez dłuższy czas utrzymywana w karbach siłą, posiada w chwili obecnej zbyt wiele prężności. Czy można przywrócić moc konstytucji 1876 roku w drodze dekretu? Oczywista, iż nie. Należy więc uchwalić nową konstytucję. Jeśli zaś jest już mowa o nowych prawach ustrojowych, to idea republikańska ma niejakie szanse powodzenia.

*Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI*

**— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Po raz 4-ty idzie dzisiaj pełna sensacyjnego napięcia sztuka Edgara Wallace „Człowiek, który zmienił nazwisko". Jutro i pojutrze odbędą się dwa przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, a to: w czwartek niespożyta „Maman do wzięcia" Grzymały Siedleckiego, w piątek zaś lekka komedja wiedeńska Pawła Franka „Grand Hotel", która się tak powszechnie podobała. W sobotę wchodzi na repertuar nowa komedja popularnego w Krakowie autora „Rostworu prof. Pytla" i „R. H. Inżynier" zatytułowana „Kiepski szeląg", której przedmiotem są tragikomiczne losy nadzwyczajnego pechowca, stojącego niejako na rubieży dwóch światów i kultur, merkantylnej i artystycznej. Autor przybywa na ostatnie próby do Krakowa i będzie obecny na premjerze. W niedzielę popołudniu „Szewjk".

**— ALFRED HOEHN,** światowej sławy pianista — dziś we środę 12 bm. w sali Bolońskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

**— JEDYNY KONCERT EMANUELA FEUERMANNA,** znakomitego czelisty-wirtuoza, który swą artystycznie wzniosłą grą, pełną uczucia, a przytem bajeczną techniką wprawia w zachwyt słuchaczy we wszystkich stolicach Europy, odbędzie się w niedzielę 16 bm. w Starym Teatrze.

**TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE**

Środa: „Człowiek, który zmienił nazwisko".
Czwartek: „Maman do wzięcia" (przedst. popularne, ceny zniż.).

**TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE**

SZTUKA: „Władczyni miłości".
UCIECHA: „Śpiewak Jazbandu" (z Al. Jolsonem).

*REPERTUAR KINOTEATRÓW:*

BAGATELA: „Kult ciała".
CORSO: „Miłość kozaka".
NOWOŚCI: „Kult ciała".
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu".
WANDA: „Uroda życia".

## Do kogo należy księżyc?

**Spór między dwoma malarzami**

Pytanie wydaje się napewno nieco dziwne, gdyż księżyc jak i słońce stanowią niejako własność wspólną, a żaden ze śmiertelników nie może sobie rościć do niego prawa własności. A jednak problem, do kogo należy księżyc, przecież zaistniał, o czem świadczy następująca historja:

Paryski malarz Chanabian dorobił się sławy i fortuny jako malarz księżycowej poświaty. Corocznie wystawiał w Paryżu obrazy z Riviery, skąpane w srebrnej księżyca poświacie, a obrazy te znajdowały nabywców. W tem zjawił się na Riwierze młody jeszcze, wcale nieznany malarz niejaki Lafon, który chciał również spróbować swego szczęścia, malując „księżycowe" obrazy z Riwiery. Lofan energicznie zabrał się do dzieła i po kilku tygodniach pobytu na Riwierze wystawił w Paryżu 50 „księżycowych" obrazów z Riwiery. Krytyka wyraziła się pochlebnie o obrazach Lafona, ale Chanabian był oburzony. „Księżyc należy do mnie, a każdy kto pracuje w tej dziedzinie uprawia brudną konkurencje i jest plagjatorem" — oświadczył Chanabian, wdrożył przeciwko Lafonowi proces i uzyskał drogą tymczasowego zarządzenia nakaz usunięcia obrazów z wystawy.

Teraz dopiero wybuchła prawdziwa burza. Podniosły się głosy przyznające rację Chanabianowi, ale zabrali też głos młodsi malarze, którzy w imię wolności sztuki protestowali przeciwko postępkowi „monopolisty" na księżyc. Wmieszali się w ten spór dwaj członkowie paryskiej Akademji Sztuk, którzy stanęli w obronie Chanabiana, wysuwając hasło, że młodzi malarze powinni obierać nowe tematy, a nie naśladować starszych kolegów. Obecnie sąd ma rozstrzygnąć, czy tylko Chanabian ma prawo do poświaty księżyca na Riwierze. Są jednak złośliwi, którzy utrzymują, że do wyroku nie dojdzie, gdyż z tego „bączku" są zadowoleni obaj malarze. Chanabian dlatego, że o nim znowu się mówi, a Lafon dlatego, że o nim zaczyna się dopiero mówić.

*PRZEGLĄD GOSPODARCZY*

# Katastrofalne położenie na światowych rynkach jajczarskich

Zniżka cen trwa nadal. Podobnie niskich notowań w tym okresie roku nie zaobserwowano od kilkunastu lat. Na rynku niemieckim popyt minimalny, z powodu czego ceny spadły w ub. tygodniu ponownie o pół fen. na sztuce. Jaja polskie normalne sprzedawano nadal po 7 fen. za sztukę przy trudnej lokacie. Ze względu na niezwykle ciężką sytuację, w jakiej się znalazły wielkie firmy importowe, coraz większa ich ilość ogłasza upadłość. Ta fala bankructw dotknęła prócz Niemiec także i Polskę. W Anglji deruta cen zaznaczyła się ponownie. W pewnym stopniu wpłynęła na to podaż jaj chińskich po niezwykle niskich cenach. Również i we Francji obecna depresja rynku spowodowała dalszą poważną zniżkę cen, wyrażającą się w 10 — 15 proc. Na rynku austrjackim w tygodniu ubiegłym zwiększyły się dostawy o okrągło 23 proc., przyczem głównie wzrosły dowozy zagraniczne, a zwłaszcza dowozy towaru pochodzenia polskiego. Drugi tydzień z rzędu nienotowana była prowenjencja rumuńska. Udział poszczególnych dostawców w obesłaniu rynku wiedeńskiego przedstawiał się następująco: dostawy krajowe 52 proc. (w tygodniu ub. 55 proc.), Polska — 23 proc (15 proc.), Węgry — 13 proc. (16 proc), Rosja — 9 proc. (9 proc.), Jugosławja 3 proc. (3 proc.) Mimo zwiększenia się dostaw jaj świeżych ulegają stałemu zmniejszeniu zapasy towaru w chłodniach, w czem uwidacznia się coraz bardziej celowość prowadzonej przez szereg ostatnich tygodni akcji sprzedaży jaj po cenie 12—12 i pół groszy za sztukę.

W kraju produkcja jaj coraz bardziej wzrasta, co przy niewysprzedanych zapasach pogarsza sytuację. Zbyt zagranicą utrudniony. Pod koniec tygodnia płacono za towar eksportowo przerobiony franco granica dol. 16—16,50 przy tendencji niepewnej.

## Stan zadłużenia Polski

Ogólna suma długów państwowych Polski wynosiła na dzień 1-go stycznia br. 4,211,530 680 zł. czyli w przeliczeniu na dolary w stosunku 1 dol. 8,90 zł. — 473,205.694 dolarów. Zadłużenie Polski jest więc w porównaniu z długami innych państw bardzo małe.

Na długi zagraniczne przypada kwota 3,690,794.374 zł czyli 414,695,997 dol a na długi wewnętrzne 520,736.306 zł tj 58.509.697 dol.

Długi zagraniczne dzielą się na pożyczki — 1,168,724,939 zł. (131,319,432 dol.), długi wobec państw obcych, tzw. reliefowe — 2,153,204.430 zł. (241,933,083 dol.), długi wobec instytucyj prywatnych 43,660,800 zł. (4,905,707 dol.), długi likwidacyjne powojenne 325,186,205 zł. (36,537,775 dol.). Z długów wewnętrznych przypada 495,574,497 zł. (55,682,527 dol.), na długi oprocentowane po 25,161,809 zł. (2,287,170 dol.) na bezprocentowe.

## Termin do składania zeznań o podatku dochodowym

W nr. 16-ym Dz. U. R. P. z dnia 8 bm ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 14-go lutego br. w przedmiocie przesunięcia na rok 1930 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Zgodnie z tem rozporządzeniem termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nie objęte) zeznań o dochodzie wymienionych w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym — przesuwa się na rok podatkowy 1930 z dnia 1 marca do dnia 1 maja br.

## Ze zjazdu przemysłowców budowlanych

Onegdaj zakończył w Warszawie III zjazd przemysłowców budowlanych trzydniowe obrady. W pracach zjazdu brał żywy udział p. prezes inż. Eugenjusz Ronka z Krakowa, zasiadając w prezydjum zjazdu, oraz z ramienia Magistratu p. naczelnik dr Ryszard Reiner.

Wśród zgłoszonych na zjazd ten referatów, miejsce poczesne zajęły dwa programy finansowo budowlane z Krakowa, przedrukowane w wydawnictwie zjazdowem. Autorami tychże są b. min. inż. Henryk Dudek i młody ekonomista krakowski dr. Ferdynand Tilles. Szczególnie ten ostatni projekt spotkał się z żywem zainteresowaniem i był kolejno przedmiotem m. in. generalnego referatu wygłoszonego przez p. prezesa Delegacji Stałej Związku Zaw. Przem. Budowlanych, mec. Chabielskiego i p. min. Klarnera.

Odpowiednio zredagowany wniosek na utworzenie w Polsce Instytucji dla Zbiorowej Oszczędności Budowlanej został przekazany Komisji Stałej i wraz z innemi wnioskami wchodzi do programu zatwierdzonego przez zjazd.

**SYTUACJA W PRZEMYŚLE.** PAT donosi z Katowic: Punkt kulminacyjny kryzysu, panującego w przemyśle górniczym na Śląsku, zdaje się już minął. Obecnie nie przeprowadza się większych redukcyj w tej gałęzi przemysłu i — zdaniem sfer miarodajnych — sytuacja pod tym względem zaczyna się ostatnio poprawiać. Natomiast w przemyśle hutniczym sytuacja jest jeszcze ciągle niewyraźna, przejściowa, jednakże znaczniejszego pogorszenia nie należy oczekiwać.

**KONTROLĘ ZAREJESTROWANEGO ZASTAWU ZBOŻA** z tytułu kredytu przeprowadzić ma Bank Polski. Kredyt ten wynosi obecnie około 35 milj. zł., wydanych przez Bank Polski rolnikom pod zastaw zboża za pośrednictwem banków państwowych i prywatnych.

**KONCERN „FIRLEY'A"** otrzymał za pośrednictwem „Wspólnoty Interesów Cementowych" pożyczkę w Banku Francusko-Polskim w Paryżu w wysokości 25 miljonów franków. Oprocentowanie tego kredytu wynosi 7 i 3/4 proc., co można uważać za bardzo korzystne dla naszego przemysłu cementowego.



## Program stacyj radjofonicznych

Środa, 12 marca.

**Kraków** (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał 12'00 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'40 Kom. gosp. 15 Odczyty dla maturzystów („Literatura staropolska"). 16'15 Dla dzieci (Listy od dzieci). 16'45 Gramof. 17'15 „Wydawnictwa wojskowe" — p. M. Brochwicz. 17'45 Koncert z Warszawy (Suppe, Eilenberg, Thomas). 18'45 Kwadrans harcerski. 19 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Alkohol, a choroby umysłowe" — dr. Frąckowiak. 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20'15 Feljet („Wielcy szaleńcy"). 20'30 Koncert z Poznania (Schuman, Dvorak, Verdi, muz., arje). 21'10. Recyt. „Wielkiego niedźwiedzia" Selmy Lagerloef. 21'30 d. c. koncertu. 22 PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

**Warszawa** (1411.7) i **Łódź** (233.8) 17'45, 20'30 Muz.

**Poznań** (334.8) 14 Giełda. 20'30 i 22'15 Muz.

**Katowice** (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 „Literatura pol. po r. 1863". 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Gramof. 19'05 Kom. turyst. 19'10 Muz. 19'20 „Gospodyni śląska". 19'45 Kom. sport. 20 „O ceramice". 20'30 Koncert (p. Kraków). 21'10 Kwadrans liter. (p. Kraków). 21'30 d. c. koncertu. 22'10 PAT. 23 Skrz. pocz. franc.

**Lwów** (385.1) 12'05 Gramof. 17'45 Koncert (p. Kraków). 20'15 Feljet. 20'30 Koncert (p. Kraków) i kwadrans liter. (p. Kraków).

**Wiedeń** (516.3) 11, 15'15, 19'20 i 22 Muzyka.

**Budapeszt** (550) 12'05, 17'10, 20 i 21'40 Muz.

**Zeesen** (1635) 16'30, 20'30 Koncerty.

**Oslo** (493.4) 17, 20 i 22'10 Koncerty.



*EDWIN ERYK DWINGER*

# ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

## PAMIĘTNIK Z SYBIRU

*Autoryzowany przekład Wandy Kragen*

40 (Ciąg dalszy.).

Spróbowałem ostatniej drogi. Poszedłem do kapitana kozaków. On ma ludzkie oczy. Odszukałem go potajemnie. Bez czyjejkolwiek wiedzy.

Posterunek prowadzi mnie do niego na zapodanie, że chcę się z nim widzieć w sprawie służbowej. Leży w odpiętej litewce na kanapie. Ujrzawszy mnie, zrywa się na równe nogi. — Czy coś zaszło? — pyta przerażony.

— Nie, jeszcze nie, — odpowiadam. — Lecz nikt nie wie, jak się to skończy. W nas wszystkich drzemie obłęd. Wiemy, że musimy umrzeć w takiej sytuacji jest człowiek na wszystko gotowy. Nic jej nie może pogorszyć... Wybuch może jedynie skrócić naszą męczarnię.

— Co mógłbym dla was uczynić? — zapytuje cicho.

— Wszystko! Czy nie moglibyśmy przynajmniej dostać więcej wody? Nasi ludzie są już zbyt wyczerpani, by ją sobie przynosić. Ale pan ma żołnierzy, pięciuset ludzi, którzy nie mają nic do roboty. Albo conajmniej kilka koców? Albo słomę? Choćby z pod pańskich koni, którą pan wyrzuca na gnojówkę? Samara leży przecież niedaleko, jest wielkiem miastem... Trochę mydła, tylko dla lekarzy... Trochę bielizny... Nasze koszule rozpadają się i gniją na ciele...

— Ach, zechciej mnie pan zrozumieć — wybucha. — Jestem podwładnym oficerem. Nie mogę sam nic zarządzić. I choćbym z litości dla was miał zginąć, nie potrafię nic wskórać...

— Coś musi pan jednak uczynić! Coś, coś tylko!! — błagam go prawie. — Musimy widzieć choćby jednego człowieka w tym kraju! Pokaż go pan nam! 15,000 ludzi przeklnie Rosję, jeśli go nie ujrzą, nie ujrzą dziś, jutro, zaraz!

Rzuca się w krzesło, bije głową o stół. — A czy pan sądzi, że ja kiedykolwiek w życiu odzyskam spokój? Nie, nie, za dużo hańby widziałem... Och, nie tylko tutaj... Byłem dwukrotnie ranny. Ale dawno już zgłosiłbym się z powrotem na front... Gdybym nie wiedział, że wtedy tutaj —

— Tak jest, pan musi pozostać — wołam błagalnie. — Niech mi pan to przyrzeknie.

— Pozostanę. I będę się starał nadal łagodzić, wyrównywać tarcia. Ale to nic nie znaczy! — jęczy. — To tylko kropla w morzu...

— Posłuchaj pan — przerywam. — Czy niema sposobu, aby nam oddano przynajmniej kasarnię na barak izolacyjny? Czy nie mógłby pan pewnego dnia... zapomnieć... rozstawić tam wartę?

Podnosi oczy: — A potem? — pyta stłumionym głosem.

— Potem my opanujemy barak. A skoro raz znajdziemy się wewnątrz. Nie, komendant nie odważy się wyrzucić nas stamtąd...

— Dobrze...

— Jeszcze jedno: przyjdź pan kiedyś do nas! Ja ręczę za pańskie życie! Włos z głowy panu nie spadnie. Ale dotąd słyszał pan jedynie, jak u nas wygląda. Musi pan raz zobaczyć — zobaczyć na własne oczy...

— Przyjdę. Ale teraz odejdź pan natychmiast. Nikt nie śmie wiedzieć, żem rozmawiał z panem potajemnie. Zostałbym zdegradowany, wysłanoby mnie na Sybir, gdyby się on dowiedział, że ja...

Ściska mi obie ręce. — Proszę, zabierz to pan... Daje mi pudełko papierosów. — A teraz idź pan. Uczynię wszystko, co w mojej mocy.

Jaka ciepła i czysta była jego ręka! Jak dobrze i pocieszająco brzmiał jego głos...

Brünn przykucnął na opuszczonym tapczanie. Włosy, ma dziko skłaczone, broda zwisa w nieładzie, oczy latają niespokojnie. Między palcami trzyma wielką wesz.

— Że też takie ścierwo nosi śmierć w sobie? — mówi drżącym z podniecenia głosem. — Takie to małe i niepozorne, wprost nie do wiary...

Oczy jego sztywnieją i jak zahypnotyzowane wbijają się w mały, szary punkt, który gwałtownie stara się wyzwolić z ucisku jego paznokci. — A, psiakrew, chcesz mnie ukąsić, co? Chcesz mi zaszczepić chorobę? Alboś to już zrobiła?..

Nagle zgniata wesz, ciska ją na pryczę, depcze ją jak szalony nogami.

— Ścierwo zatracone — charczy. — Ty ścierwo! Chcesz mnie zamordować? Chcesz nas wszystkich zamordować? (C. d. n.)

# Przed posiedzeniem sjońskiego A. C.

We środę 19 bm. rozpoczynają się obrady sjońskiego A. C. Jak słychać. Egzekutywa organizacji sjonistycznej wystąpi na sesji z wnioskiem. by obrady były poufne. Podobno prezydent Weizmann zażądał tego kategorycznie od prezydjum A. C. Udział członków A. C. w sesji będzie bardzo liczn.. W szczególności jest prawie pewne, że wszyscy europejscy członkowie przybędą do Londynu. W kołach sjonistów-rewizjonistów daje się zauważyć ostatnio szczególne poruszenie. W czasie obrad A. C. zjawi się podobno w Londynie delegacja rewizjonistów, która ponownie wysunie wniosek o stworzenie wspólnej komisji politycznej do czasu zwołania nadzwyczajnego kongresu. Jakkolwiek wniosek ten został już odrzucony przez Egzekutywę, to jednak na posiedzeniu A. C. wywoła on znowu dyskusję. W niektórych kołach zbliżonych do Egzekutywy istnieje tendencja doprowadzenia do zgody między Egzekutywą a rewizjonistami, oczywiście nie za cenę spełnienia wszystkich postulatów rewizjonistów. Chodzi o to, by obecnie, kiedy rozpocznie się debata palestyńska w parlamencie angielskim, stanowisko Organizacji sjońskiej było jednolite.

Jak wiadomo, bezpośrednio po posiedzeniu A. C., w dniu 23. bm. rozpoczną się narady Komitetu Administracyjnego Jewish Agency, pod przewodnictwem Feliksa Warburga. I to posiedzenie będzie prawdopodobnie bardzo licznie obesłane, a po raz pierwszy zajmie się ono ściśle praktycznemi zagadnieniami. Jak słychać, Feliks Warburg ma już wcześniej przybyć do Londynu celem odbycia konferencji z prezydentem Jewish Agency, prof. Weizmannem.



## Żydzi zakupują ziemię tylko u effendich

**Jerozolima.** (ŻAT). Ogłoszone zostało tu sprawozdanie Żydowskiego Funduszu Narodowego, które stwierdza, że 90 proc. obszarów, zakupionych przez Żydów w Palestynie w latach 1920—1927 nabyte zostały u effendich (wielkich obszarników), a jedynie 10 proc. zakupione zostały u chłopów arabskich (felachów). W sprawozdaniu wskazane jest, że cyfry powyższe świadczą o tem, jak nieuzasadnione są pretensje Arabów, jakoby zakup ziemi przez Żydów pozbawiał chłopów arabskich ich ziemi. Większa część ziemi zakupionej przez Żydów, nabyta została u właścicieli plantacyj sąsiadujących z kolonjami żydowskiemi. Za pieniądze uzyskane od Żydów, chłopi arabscy zdobyli możność rozwinięcia swych gospodarstw. 90 proc. dzierżawców tych ziem osiadło w okolicznych włoskach.

Sprawozdanie powyższe zostało zamieszczone bez komentarzy, w organie egzekutywy arabskiej „Falestin".

## Warburg wyznaczył Cyrusa Adlera na przedstawiciela J.A.

**Nowy Jork.** (ŻAT). Przewodniczący Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej p. Feliks Warburg zapytany przez ŻAT. potwierdził wiadomość o powierzeniu przedstawicielstwa Agencji Żydowskiej przy komisji dla spraw Ściany Płaczu, która ma wkrótce udać się do Palestyny — dr. Cyrusowi Adlerowi.

P. Warburg wyraził zadowolenie z przejęcia przedstawicielstwa Agencji przez dr. Adlera. Dr. Adler jest prezydentem Żydowskiego seminarjum teologicznego w Ameryce, prezydentem amerykańsko- żydowskiego komitetu i nie- sjonistycznym członkiem Rady Agencji Żydowskiej.

## Chancellor w Ejn Charod

**Jerozolima.** (ŻAT) Wysoki Komisarz w Palestynie sir Chancellor, który odbywa obecnie wraz z żoną podróż inspekcyjną po północy Palestyny, odwiedził w tych dniach kolonję żydowską Ein Haron i przyjął tu przedstawicieli wszystkich kolonij wschodniej części Emek Izrael.

W rozmowie z przedstawicielami kolonij, którzy poruszyli sprawę komunalnych form życia w kolonjach. Wysoki Komisarz oświadczył co następuje: Sprawa komunalnych form życia w kolonjach jest całkowicie zależna od waszego uznania. Jest to sprawa gustu. Rzeczą ważną jest, by kolonje były samowystarczalne. Ja osobiście nie zdolny byłbym żyć zgodnie z temi zasadami. Nie oznacza to jednak, bym odnosił się nieprzyjaźnie do was, lub uważał, że błądzicie. Pod rządami Anglji każdy normować może podstawy swego życia zgodnie ze swymi poglądami pod jednym tylko warunkiem, by nie przeszkadzał swym sąsiadom.

Przy pożegnaniu przedstawiciele kolonji wyrazili nadzieję, że nadejdą czasy, gdy wszyscy żyć będą życiem komunalnem. Ja, nie — odpowiedział uśmiechając się Wysoki Komisarz. Następnie komisarz odezwał się z wielkiem uznaniem o zdrowym wyglądzie dzieci w kwucoth i wyraził specjalne zadowolenie ze stanu, w którym znajduje się centralny szpital w Emek.

Lady Chancellor oświadczyła, iż ubolewa bardzo, że niema w kolonji kobiety, z którą mogła by się rozmówić po angielsku.

Pod koniec rozmowy Wysoki Komisarz stwierdził iż żałuje bardzo, że rząd nie posiada środków na budowę drogi do stacji kolejowej, potrzebnej dla kolonji. P. Dowbiggin — oświadczył on — któremu powierzono reorganizację policji palestyńskiej opracował plan obrony przeciwko napadom beduinów w Transjordanji. Ejn Harod powinno samo naprawić drogę do stacji kolejowej, aby ułatwić komunikację i umożliwić transport wojska, gdy zajdzie potrzeba.

## Alfabet hebrajski — skomunizowany

**Moskwa.** (ŻAT). Poczynając od 15 bm. komunistyczne pismo żydowskie w Mińsku „Oktjabr" stosować będzie w części artykułów najnowszą pisownię żydowską, zgodnie z którą zniesione zostały specjalnie litery końcowe alfabetu żydowskiego. Inowacja ta częściowo wprowadzona już została w życie przez charkowskie komunistyczne pismo żydowskie „Stern". Moskiewski „Emes" stosuje dawną pisownię.

**POSEŁ ŻYDOWSKI PROF. LAZARSON Z RYGI ZAPROSZONY DO BERLINA.** Instytut publicznego prawa międzynarodowego uniwersytetu berlińskiego zaprosił posła żydowskiego na Łotwie prof. N. Lazarsona do wygłoszenia referatu o sytuacji mniejszości narodowych w krajach nadbałtyckich. Prof. Lazarson jest fachowcem w kwestji mniejszości i wydał większe dzieło w języku niemieckim „O suwerenności państwowej i mniejszościach narodowych". W latach 1911/12 prof. Lazarson studjował prawo państwowe na uniwersytecie berlińskim.

**PROKLAMOWANIE ARABSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO.** Egzekutywa arabska w Jerozolimie proklamowała dzień 8 marca arabskiem świętem narodowem dla uczczenia deklaracji niepodległości Syrji z r. 1920.

**MŁODA STUDENTKA ŻYDOWSKA NAGRODZONA ZA NAJLEPSZY UTWÓR MUZYCZNY.** 22-letnia panna Gladis Cohen (Żydówka), uzyskała nagrodę w wysokości 100 funtów wyznaczoną przez Royal Academy w Londynie za najlepszą kompozycję b. uczniów Akademji. P. Cohen będzie sama dyrygowała słynną orkiestrą symfoniczną BBC, która wykona jej dzieło. Będzie więc pierwszą kobietą, której przypadło w udziale dyrygowanie powyższą orkiestrą.

**Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc marzec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.**

# Wielka wojna teatralna w Łodzi

### Wiceprezydent miasta zasądzony za zniesławienie na 2 miesiące więzienia

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Łódź, w marcu.

Łódzki skandal teatralny zatacza coraz szersze kręgi. Prasa całej Polski zaczyna się tą awanturą interesować. Staje się ona jeszcze bardziej aktualną wskutek tego, że **wysoki dygnitarz samorządu łódzkiego, wiceprezydent miasta, przywódca PPS, p. dr. Edmund Wieliński** został — jak już o tem „Nowy Dziennik" doniósł — wyrokiem sądu okręgowego skazany **na 2 miesiące więzienia** za szerzenie wiadomości, uwłaczających honorowi i godności ludzkiej poprzedniego kierownika łódzkiego teatru miejskiego p. dyr. Bolesława Gorczyńskiego. Na plenarnem posiedzeniu rady miejskiej w dniu 28 listopada 1929 r. zarzucił mianowicie p. dr. Wieliński publicznie dyr. Gorczyńskiemu, że on dla uzyskania w ubiegłym sezonie większej subwencji przedłożył wiceprezydentowi **sfałszowany bilans.** W stenogramie są następujące słowa p. dra Wielińskiego: „**Człowiek, który miał odwagę przyjść do mnie z fałszywym bilansem**", a nadto „**przecież to są rzeczy horendalne — nabrać miasto**" itd.

**Ta sprawa teatru ciągnie się od dłuższego czasu.** Nie przynosi ona zaszczytu p. dr. Wielińskiemu, który jest głównym bohaterem tej wojny teatralnej. Całą kampanję wziął na swoje barki. Poza tem prezydjum miasta stało na uboczu. Prezydent miasta p. Ziemięcki, człowiek o głębokiej kulturze, wiceprezydent p. Rapalski i znany z swej subtelności prezes rady miejskiej p. Holcgreber nieraz musieli z niechęcią spoglądać na te **niezaszczytne zapasy p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego z p. dyr. Gorczyńskim.**

Prowadził on bowiem cztery lata teatr w Łodzi, dwa lata jako zastępca Szyfmana, dwa lata samodzielnie. Okazał się jednym z najlepszych dyrektorów teatru łódzkiego, człowiekiem całą duszą oddanym sztuce. Podniósł on poziom sceny na nieosiągnięte dotychczas wyżyny.

Niebezpiecznie było tedy ruszać dyr. Gorczyńskiego od strony artystycznej. Wiadomo jednak było, że Gorczyński niezwykle zdolny, pomysłowy i pracowity kierownik teatru całą energję poświęcał wyłącznie pracy artystycznej, a nie zajmował się zupełnie stroną administracyjną. Miał doświadczonego, długoletniego administratora, który samodzielnie zajmował się administracją teatru. Teraz zajmuje to samo stanowisko u p. dyr. Adwentowicza.

W tę achillesową piętę wymierzył p. dr. Wieliński cios za ciosem. Wygłaszał prokuratorskie mowy na posiedzeniach Komisji Teatralnej, magistratu, rady miejskiej...

**Każdy dyrektor łódzkiej sceny musi przy końcu sezonu** pukać do bram magistratu po dodatek. P. dyr. Gorczyński dbał o wysoki poziom repertuaru, o wspaniałą wystawę, która okazała się często bardzo kosztowną. Miał prawo zwrócić się o ratunek do kanclerza skarbu łódzkiego p. dr. Wielińskiego. **Chodziło jedynie o to, by miasto zrezygnowało z podatku widowiskowego i zakupiło kostjumy,** które dyr. Gorczyński sprawiał do niektórych sztuk. Magistrat nie był z tytułu kontraktu do tego ratunku zobowiązany. Gdyby te drobne postulaty uwzględnił, odszedłby dyr. Gorczyński z teatru bez grosza długów.

Cała prasa wtedy jednomyślnie popierała p. Gorczyńskiego, uznając wielkie jego zasługi. Ale p. dr. Wieliński postanowił wbrew całej opinji wprowadzić na dyrektora Teatru Miejskiego swego przyjaciela, znakomitego aktora p. Karola Adwentowicza.

Na posiedzeniu Komisji Teatralnej, mającem decydować o wyborze nowego dyrektora **niesłychanie ostro uderzył w p. Gorczyńskiego,** w jego nieobecności. Rzucił tyle oskarżeń, że większość członków domagała się odroczenia posiedzenia i wysłuchania argumentów dyr. Gorczyńskiego. P. wiceprezydent domagał się jednak, by bezwzględnie tego kandydata wyłączyć z pod wszelkiej dyskusji, dotyczącej wyboru nowego dyrektora. Magistrat oświadczył, że sprawa musi być natychmiast załatwiona; wtedy jeden z członków komisji zawołał: „skoro nie chcecie tu wezwać Gorczyńskiego — to sprawa jest ukartowana".

# Wiadomości z kraju

## List z Nowego Targu

(Kor. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła budżet na rok 1930/31, przewidujący dochody i wydatki zwyczajne w wysokości 523.132 zł. oraz nadzwyczajne w kwocie 650,000 zł. W budżecie tym figuruje kilka dotacyj dla instytucyj żydowskich, a mianowicie 100 zł. dla Bursy żydowskiej, 100 zł. dla Stow. „Gemilas Chasudim" oraz 250 zł. dla Ochronki żydowskiej, które z trudem udało się uzyskać Kołu żydowskiemu w Radzie miejskiej. Na rok bieżący uchwalono prestacje drogowe w wysokości zeszłorocznej, a wszystkie wnioski tow. Folkmanna, zmierzające do obniżenia opłat dla nisko - opodatkowanych, przepadły. Uchwalono jedynie na wniosek tow. Dra Hammerschlaga zwolnić od prestacji drogowej wszystkie instytucje oświatowe, kulturalne i społeczne.

W drugiej połowie lutego br. odbyło się w sali „Czytelni żydowskiej" manifestacyjne zgromadzenie kupców i rzemieślników zwołane przez polskie i żydowskie organizacje gospodarcze pod przewodnictwem p. Ignacego Hammerschlaga. Zgromadzenie zaszczycili swą obecnością naczelnik Urzędu skarbowego st. radca Wiśniowski, zast. starosty Dr. Krupa, wiceburmistrz p. Chodorowicz i inni przedstawiciele władz. Po wyczerpujących referatach pp. Hammerschlaga i Zapiórkowskiego oraz przemówieniach pp. Guttfreunda, Dra Stamlera i innych tłumnie zgromadzeni kupcy i rzemieślnicy jednogłośnie uchwalili rezolucje, domagające się nowelizacji ustawy o podatku obrotowym w myśl znanych postulatów sfer gospodarczych.

Przed miesiącem wyjechali do Palestyny trzej chaluców, na cześć których Stow „Haszachar-Przedświt" urządziło wieczór pożegnalny, który zamienił się w żywiołową manifestację. Z uznaniem podnieść należy, że dzięki subwencjom Gminy żydowskiej, Tow. Zaliczkowego i Stow. „Jad Charucim" oraz gorliwej pracy Stow. „Haszachar" i „Wiza" udało się nam ze środków miejscowych pokryć koszta podróży i ekwipunku wszystkich 3 chaluców.

Ruchliwe Zrzeszenie kobiet żydowskich „Wizo" urządziło ostatnio zabawę taneczną, której czysty dochód przeznaczony został na Ochronkę żydowską, utrzymywaną przez „Wizo". Zabawa ta, zaszczycona obecnością p. Starosty Skaleckiego, dzięki należytemu przygotowaniu, którem kierowały pp. Drowa Herzowa, Lindenbergerowa, Tillingerowa i inne panie, spotkała się z powszechnem uznaniem, i, co najważniejsza, przyniosła ładny dochód, który umożliwi „Wizo" pokrycie budżetu Ochronki.

Reskryptem z dnia 14 lutego br. Wojewoda krakowski rozwiązał utworzony w grudniu 1928 r. Tymczasowy Zarząd Powiatowy i zamianował nową Tymczasową Radę Powiatową, do której powołał m. in. p. Dra Bernarda Kohna.

W ubiegłym miesiącu utworzony został w Nowym Targu Oddział Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich, a do Zarządu jego wybrani zostali m. in. tow. Mgr Guttfreund i Dr Stamler.

## Imponujący przebieg Zjazdu Okręgowej Org. Sjońskiej w Oświęcimiu

W niedzielę dn. 9 bm. odbył się w Oświęcimiu Zjazd Okręgowy Org. Sjońskiej, w którym wzięło udział 7 miejscowości. Zjazd zagaił tow. dr. Goldberg, poczem dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli: Dr. Spiegel (Kraków) — przewodniczący, Dr. Goldberg (Oświęcim), R. Weinheber (Krzeszowice) i tow. Liebermanowa (Oświęcim), — jako zastępcy R. Sandberg (Trzebinia), Bochenek (Chrzanów) i L. Thieberg (Wadowice) — sekretarze. Z kolei wygłosili referaty tow. Dr Spiegel (Kraków) nt. „Obecna sytuacja w sjonizmie", tow. Dr Goldberg nt. „Potrzeby organizacji w okręgu", tow. Ferdynand Wulkan nt. „Ideologja i wychowanie młodzieży sjońskiej". Następnie złożyli sprawozdania delegaci poszczególnych miejscowości. Po sprawozdaniu odbyła się dyskusja, w której brali udział tow. Löw i Dr. Przeworski (Oświęcim), R. Weinheber (Krzeszowice) i inni. Po przyjęciu szeregu rezolucyj zamknięto konferencję odśpiewaniem „Hatikwy". Zaznaczyć wkońcu należy, że Zjazd był licznie obesłany, a obrady miały nader ciekawy przebieg.

(fw)

## Zabójca Żydówki z Sokołowa po ponownej rozprawie skazany na śmierć

Rzeszów, 10 marca.

**W** Sokołowie koło Rzeszowa mieszkała niejaka Chaja Liebermanowa i trudniła się wypiekiem chleba oraz białego pieczywa. Będąc już osobą w starszym wieku zatrudniała w swojej piekarni swego powinowatego Samuela Izaaka Liebermana, który pracował u niej w charakterze czeladnika przez 3 lata, a dnia 8 stycznia 1929 opuścił posadę po częstych nieporozumieniach ze swoją chlebodawczynią.

Dnia 20 stycznia 1929 tj. w 12 dni po opuszczeniu posady przez czeladnika piekarskiego Samuela Izaaka Liebermana dokonano na jego chlebodawczyni Liebermanowej zbrodni morderstwa. Na podstawie doniesienia sąsiadów którzy w tym dniu widzieli nieznajomego osobnika w mieszkaniu błp. Liebermanowej, aresztowano wyrobnika Jana Chmiela (22 lat liczącego a pochodzącego z Trzebóski koło Kolbuszowej), który do czynu się przyznał, lecz bronił się, iż dopuścił się tego czynu namówiony przez czeladnika błp. Liebermanowej, S. I. Liebermana. Na podstawie dochodzeń, które m. in. wykazały, iż zabójca pracował kilkakrotnie z Liebermanem u denatki, rozpisano przeciw Chmielowi (o rabunkowe morderstwo) i Liebermanowi (o współudział w morderstwie przez namowę) rozprawę główną, na której podczas grudniowej kadencji przysięgli odnośnie do obu oskarżonych wydali uwalniający werdykt. Jak już wówczas dokładnie donosiłem, uchylił Trybunał w myśl przepisów nowego kodeksu procedury karnej uwalniający werdykt (prawdopodobnie po raz pierwszy w Polsce) na niekorzyść Chmiela, a Liebermana bezzwłocznie wypuszczono na wolność.

Podczas obecnej kadencji przysięgłych odpowiadał oskarżony Chmiel ponownie za ten sam czyn, lecz na podstawie nowego aktu oskarżenia, w którym oskarżyciel publiczny uwzględniając prawomocny wyrok uniewinniający Liebermana, nie wspomina o tem, by Chmiel z namowy zamordował Liebermanową, lecz własnowolnie w celach rabunkowych, bo z własnych podczas robót u Liebermanwej otrzymanych informacyj wiedział, iż ta posiada gotówkę i kosztowności. Po ponow-



Wobec takiego stanu rzeczy, odbyło się wtedy, na wniosek podpisanego, głosowanie w sprawie wyboru dyrektora teatru miejskiego na najbliższy sezon. **Większość głosów oświadczyła się za dyr. Gorczyńskim.** P. wiceprezydent zdołał jednak przekonać magistrat i radę miejską, i **wbrew opinji komisji teatralnej** przeforsował wybór p. Adwentowicza. W dziejach teatrów polskich jest to jedyny, zupełnie odosobniony przypadek. Wszędzie o wyborze dyrektora decyduje Komisja Teatralna.

Magistrat pogniewał się na niegrzeczną komisję i w tym sezonie zwoływał ją... dwa razy.

• • •

To był pierwszy etap tej wojny teatralnej. W pierwszej fazie wojennej ponosi p. Gorczyński pewną winę. Nie chciał dobrowolnie oddać swego miejsca p. Adwentowiczowi mimo odmiennych zamierzeń wysoko postawionej osobistości. Cztery lata pięknej pracy artystycznej — to nic. Cały szereg pierwszorzędnych przedstawień — to nic. P. dr. Wieliński życzył sobie na stanowisku dyrektora naszej pierwszej sceny p. Adwentowicza! Należało tedy manatki zapakować i zgodzić się na jedną z pozałódzkich ofert dyrektorskich, które na ręce p. Gorczyńskiego wpłynęły.

Nieposłuszeństwo wobec władzy — to grzech.

Ale w drugim etapie wojny jest p. Gorczyński bez winy. Założył swego czasu teatrzyk kameralny; nie chciał tego ukochanego dziecka porzucić i pozostał w Łodzi! Wielbiciele jego dodali mu salę Teatru popularnego. To jest scena prywatna. Poprzedni magistrat wstawił na widowni tego teatrzyku kilkaset krzeseł. Gdy tylko obecny Magistrat upewnił się, że kierownictwo teatru popularnego objął p. dyr. Gorczyński, posłał natychmiast swoich egzekutorów po te krzesła... Rozumowanie słuszne. W dzisiejszych teatrach ludzie muszą siedzieć. Bez krzeseł niema teatru. Powstała jednak taka wrzawa, że Magistrat musiał krzesła te zostawić w miejscu ich przeznaczenia. Teatr popularny, poprzednio wadliwie prowadzony, otrzymywał z miasta drobne subsydjum: 5000 zł. miesięcznie. Gdy Gorczyński, znakomity dyrektor teatru wielkiego, miejskiego, został artystycznym kierownikiem małego teatrzyku popularnego, cofnął Magistrat subsydjum.

Rozumowanie jeszcze słuszniejsze, niż przy krzesłach. Teatru bez pieniędzy prowadzić nie można.

P. dr. Wieliński oświadczył wyraźnie: „Teatr Popularny skona, a Magistrat nie da pieniędzy na pogrzeb, gdyż to należy do wydziału opieki społecznej". Aktorzy dalecy od wszelkiej polityki i mieszania się w wojnę teatralną, wyprowadzeni z równowagi, publicznie w pismach zarzucili p. wiceprezydentowi „prywatę i złą wolę".

Do tej drugiej, zaostrzonej fazy wojennej należy także owo sławne powiedzenie p. dr. Wielińskiego, że p. Gorczyński jest... „fałszerzem bilansu".

P. Gorczyński, człowiek czysty, o nieskazitelnym charakterze, bronił się przed tem bezprzykładnem poniewieraniem swą czcią i osobą w liście otwartym. **Obrona była godna i taktowna.** Odpisał listem otwartym p. wiceprezydent miasta Łodzi w tonie ostrym, gwałtownym; zarzucał dyr. Gorczyńskiemu, że posługuje się „nieprawdą i wybiegiem", „niskiem kłamstwem", kpi sobie z jego idealizmu, posłannictwa kulturalnego, zarzuca mu, że zamiast wykazać 80 tysięcy zysku z teatru wykazał tyleż niemal strat; mówi wręcz, że Gorczyński wpadł w „paroksyzm „nabierania" magistratu, dostawców, aktorów, robotników teatralnych i opinji publicznej". P. Gorczyński smutne czyni zwierzenie w swym liście otwartym: „Wypędzono mnie na czysto na bruk, rzucając za mną na moje barki ogromny wór długów teatru miejskiego". „Pokonano mnie".

Na to odpowiada p. dr. Wieliński z triumfem: „Położyłeś się pan sam"; „mimo i wbrew mej woli" dodaje. Plastyczną ilustracją do tych słów jest wyżej opisany stan rzeczy.

Pismo, które nie rzucało kamieni, ani kamyczków pod nogi Magistratu („Głos Polski" p. Sachsa), nazwał postępowanie p. dr. Wielińskiego wobec p. dyr. Gorczyńskiego „demagogją najgorszego gatunku, demagogją, nieumiejącą opanować temperamentu i nerwów lekkomyślnego oskarżyciela, demagogją, którą można zrozumieć na wiecach" itd. „To jest poprostu skandal", zakonkludował wtedy „Głos Polski".

P. Gorczyński wojny nie rozpętał. p. dr. Wieliński zasądzony został za zniesławienie zasłu-

nem przeprowadzeniu dowodów, które też wykazały, że oskarżony zabrał po dokonaniu czynu drobną gotówkę, którą po czynie zaraz przepił i przejadł w pobliskim szynku, przysięgli 11 głosami potwierdzili pytanie trybunału, iż Chmiel dokonał zbrodni morderstwa, lecz zarazem zaprzeczyli by ją popełnił w celach rabunkowych. Na podstawie tej uchwały przysięgłych wydał trybunał wyrok zasądzający oskarżonego Chmiela na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca oskarżonego zapowiedział kasację od tego wyroku.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Tichy, wotowali s. s. o. Dr. Podobiński i s. s. o. Kubalak, oskarżenie popierał podprokurator Dr. Krawczewski, a bronił oskarżonego z urzędu Dr. Jaszczak. Rad.

## PREMJER BARTEL JAKO ŚWIADEK

Jak słychać, w sensacyjnym procesie w sprawie podsłuchu telefonicznego przeciwko współpracownikowi Ajencji Wschodniej, Seinfeldowi, zostanie zawezwany w charakterze świadka premjer Bartel. Powołania premjera Bartla w charakterze świadka żąda obrońca oskarżonego Seinfelda.

## DEMONSTRACJE BUNDYSTÓW NA CMENTARZU

W Płocku przyszło do przykrej awantury na cmentarzu żydowskim. W szpitalu żydowskim w Płocku zmarł młody 19-letni członek Bundu Gedalja Kopito. Miejscowa organizacja bundowska postanowiła urządzić pogrzeb zmarłego z wielkiemi paradami. Rodzice Kopity, ortodoksyjni Żydzi, zwrócili się z prośbą do Bundu, by zaniechano demonstracji bundowskiej w czasie pogrzebu. Po ceremonji mycia zwłok, kiedy zmarłego miano pogrzebać, bundowcy uformowali pochód i z odkrytemi głowami ruszyli przez cmentarz. Żydzi ortodoksyjni oświadczyli, że nie pogrzebią zmarłego, dopóki bundowcy nie opuszczą cmentarza. W odpowiedzi na to bundowcy zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Późną nocą bundowcy porwali rydle i sami pogrzebali zmarłego.

## CZY SŁOWO „SHYLOCK“ JEST OBELGĄ?

W Warszawie odbył się ciekawy proces między dwoma kupcami, którzy przez dłuższy czas prowadzili wspólny interes. Ostatnio, wskutek kryzysu w swej branży, rozwiązali spółkę. Jeden z tych kupców, Edward K. wysłał do swego byłego wspólnika Adama M. list, w którym oświadcza, że postąpił jak „kupiec wenecki“. P. Edward K. nie spodziewał się, że jego były wspólnik wyciągnie konsekwencję z tego literackiego porównania i pociągnie go do odpowiedzialności sądowej. Po rozprawie sąd skazał p. Edwarda K. na siedem dni bezwzględnego aresztu.

## PO ROZRUCHACH W SANOKU

Sanok. (KAD). W uzupełnieniu szczegółów o rozruchach w Sanoku należy zaznaczyć, że wbrew niektórym doniesieniom, jakoby z tłumu padły strzały rewolwerowe do policji czy wojska, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Z tłumu nikt nie strzelał. W pierwszym pochodzie brali udział tylko bezrobotni oraz okoliczni chłopi. Dopiero do drugiego pochodu (o godz. 12-ej) przyłączyli się robotnicy z fabryk. Z ciężko rannych wszyscy żyją. Ogółem aresztowano dotychczas około 20 osób. Dalsze aresztowania w toku. Na dzień po rozruchach ściągnięto do Sanoka około 200 żołnierzy policyjnych. Gęste patrole do dziś dnia przechodzą ulicami miasta. Miasto jest już uspokojone i na dalsze rozruchy się nie zanosi.

## PROCES O ŻONOBÓJSTWO

Jasło. (KAD). Odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Andrzejowi Wiewiórce lat 62 z Wojkówki, pow. Krosno oskarżonemu o zamordowanie własnej żony w grudniu ub. roku. Po wysłuchaniu szeregu świadków został oskarżony skazany na ośm lat ciężkiego więzienia.

## ORYGINALNY POJEDYNEK O KOBIETĘ

Onegdaj o godzinie 6 nad ranem zdarzyła się na szosie łowickiej niedaleko Warszawy katastrofa automobilowa. Auto prowadzone przez 28-letniego Alberta Stryjkowskiego, syna przemysłowca, najechało na auto 26-letniego właściciela dóbr Ernesta Byrki. Stryjkowski doznał tylko lekkich ran, natomiast Byrko został ciężko ranny. Przewieziony do pobliskiego komisarjatu policji, oświadczył, że obaj ze Stryjkowskim starali się o względy pewnej kobiety. Postanowili więc zapomocą pojedynku rozstrzygnąć, do kogo ta kobieta ma należeć. Ponieważ zaś nie umieli obchodzić się z bronią i nie chcieli, by dama ich serc wiedziała o zamierzonym pojedynku, postanowili uczynić to w ten sposób, że jeden najedzie automobilem na automobil drugiego, a kto z katastrofy wyjdzie cało, będzie miał prawo do owej kobiety. Byrko w beznadziejnym stanie został przewieziony do szpitala warszawskiego. Stryjkowskiego aresztowano.

## WYKRYCIE TAJNEGO DOMU GRY

W Warszawie, przy ul. Hożej 32 policja odkryła tajny dom gry w mieszkaniu Wincentego Kupierskiego. Dom gry urządzony był z wytwornym komfortem. W czasie wkroczenia policji przy stolikach siedziało 24 osób, w tem jeden hrabia i dwóch właścicieli dóbr. Charakterystyczne jest, że w domu gry znajdował się specjalny bufet koszerny dla gości żydowskich. Policja skonfiskowała kilka talij kart i większą sumę w gotówce. Obecnych zaaresztowano, a po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność.

## OFIARA KASYNA GRY

W ubiegłą niedzielę o godz. 7-mej wieczorem skoczył z pomostu w Sopotach do morza niejaki Friedrich Wüst z Berlina, zamieszkały od pewnego czasu w hotelu w Sopotach. Był on częstym gościem kasyna. Jak wynika z listu do dyrekcji kasyna, przyczyną samobójstwa była większa przegrana.

*NADESŁANE CZASOPISMA.*

## Miesięcznik hebrajski we Wiedniu

Dzięki staraniom kilku działaczy i pisarzy hebrajskich udało się stworzyć we Wiedniu ośrodek hebrajski. W tych dniach ukazał się pierwszy numer miesięcznika hebrajskiego „Diwrenu“ o bogatej treści publicystyczno- literackiej. Miesięcznik wydawany jest przez wiedeńskie Histadruth Iwrith pod redakcją prof. Jonasa Golenrentera, znanego z feljetonów i nowel umieszczonych w „Hacefirze“.

W pierwszym numerze znajdujemy artykuły B. J. Silberbuscha, Awigdora Hameiri, dr. Kamińskiej, prof. S. Kreusa, Daniela Perskiego, S. M. Lazara, Meira Henischa, Jehudy Warszawiaka, J. Gelerntera, Awigdora Grünspana, dr. H. Tartakowera, A. L. Grossmanna, Sz. Auerbacha, M. Ungarnfelda i wielu innych. Utworzony został fundusz prasowy, który ma zabezpieczyć istnienie pisma na dłuższy czas. Adres: Wiedeń IX. Liechtensteinstr. 80/20.

— „HANOAR HAIWRI“. Gazetka galilu tarnowskiego, Rok II. Nr. 1. Nasze drogi. Część I. — Cwi Z. Na marginesie — Jaakow Biezunski. Tora Micijon Achad Haam — tł. Cwi Z. W trzecią rocznicę Jego śmierci. Gdy głos obwiąże zawoła — Kuba Flatto. O Jahadut — Henek. Gdy w sobotę wieczór — Henek. O oneg Szabat — Henek. Z naszego galilu — Icchak F. Odpowiedzi redakcji.

„GŁOS ADWOKATÓW“. Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury (Kraków, Grodzka 15). Zeszyt za styczeń — luty zawiera: Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem. Adw. Dr. Goldblat: Dyscyplinowanie adwokatów i obrońców w polskim procesie cywilnym i karnym. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Reforma notarjatu a adwokatura. Adw. Dr. Gottdank: Problem ustalowania według projektu wstępnego nowej ustawy karnej. — Dr. Władysław Rapaport: Sądy pracy a godziny nadliczbowe. — Adw. Dr. Ignacy Mahler: O pierwszeństwie zaspokojenia „kar za zwłokę“ w postępowaniu egzekucyjnem i konkursowem. — Nieważność ostatniego Rozporządzenia Min. Skarbu o opłatach paszportowych. — Dr. E. Lehr: Art. 73 a) kpk. a § 232 i 283 austr. p. c. — Adw. Dr. Leon Geldwerth: Kordony dzielnicowe w adwokaturze. Adw. Dr. Seweryn Gottlieb: Przyczynki do wykładni kpk. — Projekty ustaw. — Nielegalne rozporządzenia Min. Skarbu. — Dr. Witymir Dorożyński: Ustawy karno- procesowe. — Adw. Dr. Leon Peiper: Treść środków odwoławczych. — Zarys polskiego prawa robotniczego Adw. Dr. Z. Fenichla. — Bibljografja.

## POŻAR TARTAKU

Sanok. (KAD). Spłonął tartak parowy w Górzachowej k/Zarszyna. Straty w urządzeniu tartaku i materjałach wynoszą około 30.000 zł. Tartak był częściowo ubezpieczony. Przyczyna pożaru niewiadoma.

nego dyrektora Teatru i wybitnego literata na 2 miesiące więzienia (trzecia faza wojny), ale wojna dalej trwa.

Jedno pismo stoi bezwzględnie po stronie p. dyr. Adwentowicza, drugie pismo energicznie przeciw niemu występuje. Wmieszały się w tę sprawę „Wiadomości Literackie“ i inne pisma pozałódzkie. O teatrze łódzkim coraz głośniej.

* * *

Jakkolwiek osobiście niezupełnie się zgadzam z repertuarem p. dyr. Adwentowicza, mimo, iż p. Schiller dokazuje cudów reżyserji, należy podkreślić z uznaniem wielką dbałość o imponującą wprost wystawę „Wesela Figara“, „Szwejka“, „Rywali“, a zwłaszcza wspaniale wyreżyserowanych „Przestępców“ Brucknera, okrzyczane „Cjankali“ dr. Wolfa posiada niesłychanie szlachetny podkład ideowy (legalizacja poronień i regulacja urodzeń). Ale tylko piękna idea jest w tem sztuczydle, napisanem bez talentu, a z niebywałą brutalnością. — Niektóre sztuki były bardzo słabemi widowiskami („Henryk VI na łowach“, „W czepku urodzony“, „Narzeczona w garsonierze“, „Rzeź“).

Świetnie przez p. Gorczyńskiego wystawiona „Mira Efros“ Gordona zdobyła ogromną ilość przedstawień. Obecnie wystawiona „Rzeź“ tegoż autora musiała paść pod razami niestarannej reżyserji i gry.

* * *

Smutny był tegoroczny karnawał w Teatrze miejskim. Ciągle na scenie strzelano i zarzynano. W „Przestępcach“ np. jest dwuch homoseksualistów, jedna prostytutka, jeden sutener, jedna defraudantka, jedno poronienie, jedno uduszenie, jeden zamiar przywłaszczenia sobie cudzego dziecka, jedno samobójstwo jeden niewinny mord sądowy itd. A na dnie tej smutnej sztuki leży myśl, że sprawiedliwość jest zawodną, bo sędziowie nie potrafią wglądnąć w duszę ludzką, pełną tajemnic. Raz po raz się mylą.

Za dużo mocnych, brutalnych, nazbyt dzisiejszych sztuk widzimy na naszej scenie. Taki stały hypernaturalistyczny repertuar istnieje w berlińskim teatrzyku „am Schiffbauerdamm“, ale w Berlinie roi się od teatrów i jedna scena może sobie pozwolić na taką przestępczą atmosferę. Ale w Lodzi?

Za dyrekcji p. Gorczyńskiego był jeden czynnik, który z wielką wehemencją wystąpił przeciw „gorszącym, kryminalnym sztukom“. Tym czynnikiem był Magistrat, choć p. dyr. Gorczyński wystawiał tylko „Broadway“ i niewinny „Proces Mary Dugan“. Nic więcej.

Obecnie p. dr. Wieliński pisze o teatrze p. Adwentowicza z ogromnym entuzjazmem; zapewniając, że będą dalej kroczyli po tej samej linji repertuarowej: „My“ „socjalistyczny magistrat, teatr Adwentowicza, uświadomieni robotnicy Łodzi, dążyć będziemy dalej“.

Gusta magistrackie zmienne są: p. Gorczyński otrzymywał cięgi za to, co magistrat poczytuje na najwyższą chlubę p. Adwentowiczowi.

* * *

Chciałem rozpocząć od wojny, a skończyć na pokoju, ale muszę wspomnieć jeszcze o czwartej fazie tej sensacyjnej batalji teatralnej.

Oto p. wiceprezydent dr. Wieliński w omawianym właśnie artykule w niebywały, nigdzie dotychczas niepraktykowany sposób występuje przeciw jednemu z krytyków łódzkich. P. dr. Wieliński używa o tym krytyku takich słów jak „niedoczłowiek“, Selbstbebruntzer“, onanista. Innych słów i zwrotów nie przytaczam, bo są zbyt trywjalne.

Pokrzywdzony redaktor wniósł przeciw p. wiceprezydentowi drowi Wielińskiemu skargę o oszczerstwo i zniesławienie w druku. Czeka nas tedy świeża sensacja, a ta niezdrowa atmosfera sensacji nie przynosi pożytku teatrowi. Man kann das Kind mit dem Bade ausschütten.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że wiceprezydent miasta w gorączce walki i wskutek swej namiętnej żyłki polemizowania nie strzeże w dostatecznej mierze godności i dostojeństwa, związanych z wysokim urzędem, jaki piastuje. To jego rzecz.

Ale rzeczą kulturalnej Łodzi jest wykreślenie z naszej kroniki ponurego rozdziału zatytułowanego: Skandal teatralny.

Dr. Wilhelm Hollek

# KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 59 | Marzec 12 Środa 12 Adar 5690 | Zachód słońca 5. m. 34

## Prof. Marchlewski doktorem honoris causa U. J.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Wydziału lekarskiego U. J. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktora medycyny honoris causa p. Rektorowi prof. dr. Leonowi Marchlewskiemu w uznaniu Jego wielkich zasług na polu nauki i zasług dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

## Ile młodzieży kształci się w Polsce

Ogólna ilość uczniów płci obojga we wszystkich szkołach początkowych, średnich i wyższych Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 3 3/4 miljona. Z tej liczby na szkoły początkowe przypada 3 i pół miljona, na średnie — 205.000, na wyższe — 43,000.

Wśród uczniów szkół średnich, katolików jest 67 proc., Żydów 22 proc., ewangielików 4 proc., grecko-katolików 4 proc. i prawosławnych 3 proc.

Ogólna liczba studentów i studentek w Polsce wynosi 43,249 osób; w tem katolików — 28,865, Żydów — 8,407, grecko-katolików — 1,977, ewangielików — 1,027 i prawosławnych — 784.

## Opieka społeczna nad cudzoziemcami

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o opiece społecznej nad cudzoziemcami. Projekt ten przewiduje m. in., że cudzoziemcy mają prawo do opieki społecznej na równi z obywatelami polskimi. Opiekę społeczną nad cudzoziemcami wykonywuje gmina, w której przebywa cudzoziemiec, koszty zaś tej opieki pokrywa państwo w tejsamej wysokości, w jakiej pokrywają je gminy, obowiązane do zwrotu kosztów opieki społecznej. O zwrocie kosztów orzeka w pierwszej instancji wojewoda, w drugiej minister pracy i opieki społecznej. W razie ograniczenia przez obce państwo praw obywateli polskich do opieki społecznej, rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej, może wydać przepisy, ograniczające odpowiednie prawa obywateli tego państwa w Polsce.

Ustawa obowiązywać ma na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa śląskiego.

## Kto wygrał na loterji?

W 4-tym dniu ciągnienia 5. klasy 20-tej loterji państwowej padły następujące większe wygrane (częściowo przez nas wczoraj podane):

20.000 zł. wygrał Nr. 173721.

Po 5.000 zł. wygrały N-ry: 25515, 43540, 98793, 122338, 125703, 128491.

Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 11410, 59434, 75322, 107311, 139509, 174639.

Po 2.000 zł. wygrały N-ry: 9162, 29273, 44052, 90203.

Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 7684, 29372, 50198, 52676, 71375, 87763, 95985, 125723, 131351, 136906, 137142, 176454, 192823, 193259, 193722.

25.000 wygrał Nr. 200.392.

5.000 zł. wygrał Nr. 159644.

Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 2740, 60589, 73080, 109791, 125920.

Po 2.000 zł. wygrały N-ry: 36840, 90624, 111573, 209742.

Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 3588, 9771, 23568, 30573, 47179, 56835, 90133, 94453, 113635, 121315, 128666, 132326, 153768, 166848, 179950, 191951, 199212, 209219.

## Napad rabunkowy

W poniedziałek dnia 10 bm. o godz. 9-tej rano Stanisław Wielgus z Borusowej napadł na błoniach w Borusowej pow. Dąbrowa na Mojżesza Kohanego z Borusowej, którego uderzył kijem, a następnie nożem w głowę, wskutek czego Kohane upadł bezprzytomny na ziemię. Po ubezwładnieniu swej ofiary Wielgus zrabował Kohanemu z kieszeni kurtki pugilares z gotówką 46 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: Rynek A—B III, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1.

— CZWARTE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ Rady miasta odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego, w obecności wiceprezydentów: dr. I. Landaua, dr. Wielgusa i dr. Schneidra. Przedyskutowano dwa następne działy wydatków zwyczajnych: Dz. VII. Kultura i Sztuka w kwocie zł 855.155, i Dz. VIII Zdrowie publiczne w kwocie zł 2,583.182. W dyskusji zabierali głos m. in. radcy miejscy: inż. Drobniak, Holeksa, inż. Kleinberger, dr. Klimecki, Kluczka, dr. Ignacy Lauer, dr. Merz, dr. Rosenzweig, poczem ze strony zarządu miasta udzielali szczegółowych wyjaśnień wiceprezydenci Ostrowski i dr. Schneider, oraz naczelnik IV-go Wydziału Magistratu dr. Kannenberg.

— WYSTAWA ŻYD. PLASTYKÓW, Przemyska 3, potrwa jeszcze tylko 5 dni. Jest to ostatnia sposobność dla tych, którzy dotychczas z braku czasu jej nie zwiedzili. Wystawa otwarta od godz. 10—4 pop.

— CYKL WYKŁADÓW O PSYCHOPATOLOGJI WIEKU DZIECIĘCEGO Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że zamiast odczytu z cyklu wykładów o psychopatologji wieku dziecięcego p. dr. Medyńskiego Władysława pt. „Współczesne poglądy na charakter i jego zaburzenia" w dniu 15 bm. odbędzie się odczyt dyrektora Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. w Krakowie, prof. dr. Jana Piltza pt. „O charakterze" w dniu 22 bm. w gmachu wymienionej kliniki przy ul. Kopernika l. 48.

— RUCH TELEFONICZNY Z NIEMCAMI. Począwszy od dnia 1 marca br. wprowadzony został ogólny ruch telefoniczny między Polską a Niemcami. Dopuszczone są rozmowy zwykłe i pilne, zarówno państwowe jak i prywatne. Ponadto przewidywane jest prowadzenie „rozmów błyskawicznych". Opłata za rozmowę błyskawiczną równa się dziesięciokrotnej opłacie za zwykłą rozmowę prywatną.

Wreszcie dopuszczalne są także rozmowy abonamentowe, jednak tylko w okresie słabego ruchu, tj. od godziny 19 do 8 według czasu urzędowego w kraju nadania. Za rozmowy abonamentowe w okresie słabego ruchu pobiera się tylko połowę opłaty taryfowej.

Również dopuszczone są rozmowy lotnicze w przypadkach przymusowego lądowania. Pilot lub jego zastępca, po przedstawieniu zaświadczenia na prawo przewozu publiczności, może przeprowadzać rozmowy lotnicze przed rozmowami prywatnemi pilnemi lub państwowemi zwykłemi.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do Aleksandra Siermontowskiego fotografa, zam. w Rynku gł. 26, który na ul. Szewskiej upadł na posadzkę i odniósł dużą ranę na głowie, przyczem stracił przytomność. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Nadto opatrzono Annę Moskalownę (lat 21) krawcową, zam. przy ul. Jagiellońskiej 7, która u zbiegu ul. Szczepańskiej a Rynku gł. potrącona została przez autodorożkę Nr. 93385, prowadzoną przez szofera Władysława Jędrasa i doznała potłuczeń na lewej nodze. — Wczoraj w nocy przywieziony został do Krakowa specjalnym pociągiem z Wieliczki żołnierz niestwierdzonego nazwiska, który doznał przez pociąg na linji Wieliczka—Bieżanów zgniecenia pięty, oraz palców lewej nogi. Przewieziono go do szpitala wojskowego.

W ciągu dnia wczorajszego lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy dwom ofiarom wypadków samochodowych: o godz. 12-ej zgłosił się Szloma Neumann (lat 30) kupiec ze Słomnik, którego potrąciło auto wojskowe Nr. 5772, przyczem doznał on potłuczeń na głowie. — Popołudniu o godz. 16-tej opatrzono Władysława Międzygrada (lat 40) listonosza, który potrącony na ul. Zwierzynieckiej przez samochód, doznał ran ciętych na ręce.

— NOŻEM W ŁOPATKĘ. W poniedziałek wieczór przywieziony został pociągiem motorowym z Wieliczki Anc Józef (lat 23) robotnik zam. w Sierszy, który ugodzony został przez nieznanego sprawcę nożem w lewą łopatkę, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Anca przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia prowadzi posterunek policji w Wieliczce.

— OSZUKAŁ, SPRZENIEWIERZYŁ I UKRADŁ Kramer Stanisław (lat 29) bez zajęcia zam. przy ul. Siemiradzkiego, przytrzymany został za oszustwo przez fałszowanie kwitów pieniężnych i sprzeniewierzenie maszyny do pisania oraz ponad 1.000 zł na szkodę firmy maszyn do pisania Bloeck Brun przy ul. Brackiej 17.

— WŁAMANIE DO WAGONÓW BIEGNĄCEGO POCIĄGU. Dnia 9 bm. o godz. 5-tej w czasie biegu pociągu Nr. 477 na przestrzeni Ciężkowice—Balin pow. Chrzanów dokonano włamania do wagonu Nr. 133419 przez zerwanie plomby i skradziono 1 skrzynię mydła toaletowego o wadze 25 kg. Sprawcy zerwali również plombę z wagonu Nr. 131310, w którym znajdowała się blacha żelazna pocynkowana, lecz czy i jaką ilość blachy skradziono, dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

— ARESZTOWANIA. Michałek Stanisław (lat 19) robotnik, bez zajęcia przytrzymany został za kradzieże rowerów. — Klimczyk Gustaw (lat 23) robotnik, zam. przy ul. Groble 5, aresztowany został pod zarzutem kradzieży roweru oraz innych kradzieży, co do których dochodzenia w toku. — W związku z aresztowaniem Stanisława Cholewy montera pod zarzutem kradzieży z włamaniem do magazynu z margaryną Dawida Rettiga przy ul. Gertrudy, aresztowano za współudział w tem włamaniu Władysława Bergera (lat 27) montera, zam. w Bronowicach Wielkich.

— SKRADŁ MASZYNĘ DO PISANIA. Dnia 10 bm. w godzinach porannych dostał się nieznany sprawca do Państw. Biura Pośrednictwa Pracy przy ul. Lubelskiej 27 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł maszynę do pisania wartości 400 zł. Dochodzenia w toku.

— NA SZKODĘ N. Rittera przy ul. Benedykta l. 3 skradziono w poniedziałek wieczór z ganku 2 kapy pluszowe wartości 100 zł.

Z okazji bolesnej rocznicy śmierci swej Matki bł. p. Zofji z Pfefferów, nadesłał Zyga Danziger z Sydney zł. 50.— na Zakład Wych. Sierót żyd. Kraków, Dietla 64.

ZMARLI:

Salomon Brautmann l. 23, Majer Adler l. 78, Feibisch Goldkorn l. 80.



Za złożone nam życzenia z okazji naszych zaślubin wszystkim tą drogą serdecznie dziękujemy. Sabina z Nussbaumów i Abraham Steinbergerowie.

1033x

Przemyśl, w marcu 1930 r.

# Czy Prezydent ma prawo darowania i łagodzenia kary?

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa. 11. 3. (Sin) W dalszym ciągu obrad komisji konstytucyjnej przystąpiono do dyskusji nad następnym artykułem o prawie **Prezydenta darowania i łagodzenia kary.** Pos. Piłsudski zreferował zmiany, proponowane przez projekt BB, które dają Prezydentowi **prawo darowania i łagodzenia kar i ułaskawienia skazanych oraz umorzenia postępowania przed prawomocnem rozpatrywaniem sprawy w po szczególnych wypadkach.** Byłyby to wypadki rzadkie. Mówca powołuje się na takie przykłady, jak wymiana więźniów Hromady. Obawa, że to prawo abolicji mogłoby wpłynąć na sądy, jest płonna, gdyż o wiele większy wpływ psychologiczny wywiera na sędziów prawo masowej amnestji, przysługujące Sejmowi.

Pos. **Graliński** (Wyzw.) uważa umorzenie postępowania przed prawomocnem rozpatrywaniem sprawy za **bardzo wielkie uprawnienie prezydenta, a nawet za niebezpieczne i sprzeciwia się temu projektowi.**

Pos. **Mackiewicz** (BB) podkreśla, że proponowane w projekcie BB prawo abolicji ułatwia postępowanie, które w pewnych wyjątkowych wypadkach wymaga specjalnego traktowania.

Pos. **Czapiński** (PPS) uważa, że przepis ten **usunie w cień władze sądowe wobec administracyjnej i że to umorzenie jest środkiem wzmożenia biurokracji.**

Pos. Komarnicki i Jankowski również sprzeciwiają się temu przepisowi. Po przemówieniach posłów Gralińskiego i Bagińskiego oraz wyjaśnieniach referenta, dyskusję nad tym artykułem wyczerpano.

Artykuł 49 mówi o **zawieraniu umów z innemi państwami.** Projekt BB zawiera zmianę, że Prezydent zawiera i ratyfikuje umowy oraz, że umowy o zmianie granic Państwa wymagają zgody Sejmu i Senatu, wyrażonej trybem, przewidzianym dla zmiany Konstytucji. W dyskusji zabierali głos posłowie Piłsudski i Czapiński.

Artykuł 50. dotyczy **wypowiedzenia wojny.** Lewica proponuje dodatkowy artykuł o **mobilizacji, do której potrzebne jest otrzymanie zgody Sejmu.**

Pos. Graliński (Wyzw.) uważa, że ten artykuł powinien być traktowany w specjalnej podkomisji. Przemawiał jeszcze pos. Mackiewicz. Czapiński oraz poseł Kościałkowski zauważając, że uchwalenie przez Sejm mobilizacji w praktyce nigdy nie miałoby miejsca, gdyż Prezydent do takiego załatwienia nie dopuści i byłby zmuszony rozwiązać Sejm. Proponuje, aby rzecz dyskutowana była w podkomisji. Na tem obrady przerwano do czwartku, godz. 10 rano.

## Burzliwy incydent na posiedzeniu Senatu

Warszawa. 11. 3. (Sin) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Senatu w czasie obrad nad budżetem min. spraw wewnętrznych doszło do burzliwego incydentu. Ostre przemówienie opozycyjne wygłosił sen. Pant z klubu niemieckiego. Mówca oświadcza m. in.:

Polska nie jest jeszcze skonsolidowana. Dobro obywateli zależy przedewszystkiem od aparatu urzędniczego. Dla nich jednak ponad ustawą jest jakieś najwyższe dobro.

Sen. **Perzyński** (BB): Przecież tu napisano: „Salus Reipublicae suprema lex esto".

Sen. **Pant:** Tak, lecz chciałbym dać **Polakom** lekcję, na czem to polega. (Marszałek **przywołuje** mówcę do porządku). Walkę z mniejszościami musi państwo przegrać.

**Głosy w centrum:** Co to znaczy? **Wrzawa.** Marszałek przywołuje mówcę **do porządku** drugi raz i upomina go, że odbierze mu **głos.**

**Sen. Pant:** Żądamy prawa do **życia, którego** nie mamy.

**Sen. Kozicki** (Kl. Nar.): Za dużo tolerancji macie! Więcej macie praw, niż Polacy w **Niemczech.**

*PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI*

## Wiec protestacyjny rzemieślników żydowskich

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Teatru Żydowskiego masowe zgromadzenie rękodzielników żydowskich, na którem zaprotestowano przeciwko niesłychanym ciężarom podatkowym. Równocześnie uchwaliło zgromadzenie wyrazić uznanie Kołu Żydowskiemu za godną obronę interesów rękodzieła żydowskiego.

### KONFERENCJA GOSPODARCZA W WOJEWODZTWIE

Dnia 25 bm. odbędzie się pod przewodnictwem p. wojewody Kwaśniewskiego konferencja gospodarcza, w której wezmą udział przewodniczący powiatowych związków komunalnych (starostowie), dyrektorzy państwowych instytucyj finansowych (Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, PKO. i dyrektorzy komunalnych Kas Oszczędności.

Przedmiotem obrad konferencji będzie omówienie szeregu aktualnych zadań gospodarczych, należących do bezpośrednich obowiązków związków samorządowych i stosunek państwowych instytucyj finansowych do tychże związków. Nadto poruszone będą na konferencji sprawy, dotyczące przemysłu ludowego.

# Wielka akcja protestacyjna kupiectwa polskiego

## Strajk demonstracyjny w Poznaniu i Łodzi

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 11. 3. Z wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o akcji protestacyjnej kupiectwa przeciwko wycofaniu ulg podatkowych z Sejmu. Protestują nie tylko kupcy żydowscy, ale i polscy. W ostatnich dniach akcja protestacyjna objęła również Komorze i Poznańskie.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wydał odezwę, w której zakłada protest przeciw taktyce ministra skarbu, skazującej handel pomorski na zupełną zagładę. Kupcy detaliści wojew. łódzkiego na zebraniu swem uchwalili *jedno — względnie dwudniowy strajk protestacyjny* przeciw cofnięciu ulg podatkowych przez ministra skarbu.

Szczególnie manifestacyjny charakter miał olbrzymi wiec kupiectwa polskiego w Poznaniu, na którym uchwalono na znak protestu zamknąć we wtorek w Poznaniu i na prowincji wszystkie sklepy od godz. 1 popoł.

ROLF HERBERT KUNZE

## Skradziony banknot

Ostatni goście już odeszli. Państwo Burette siedzieli jeszcze zmęczeni w fotelach.

— Naogół, mam wrażenie, było bardzo ładnie...

— Jak ci się podobała suknia tej starej Boison?

— Nazbyt wyzywająca...

— I te perfumy... Mam wrażenie, że to były „Narcisse noir..."

— Jak myślisz, Simono, nie powinniśmy już pójść spać? Tak się napracowałaś, a jutro jeszcze ta podróż...

Pan Burette podniósł się z fotelu.

— Masz rację, Jerzy, więc chcesz rzeczywiście, abym sama pojechała?

— Ależ, moje dziecko, wiesz przecież, że jutro mamy ważne zebranie w banku..

Pan Burette ucałował czule swą żonę, poczem wręczył jej banknot tysiącfrankowy.

— Masz to na nadprogramowe wydatki...

Poczem powiedzieli sobie „dobranoc" i rozstali się. Simona stała jeszcze przez chwilę przy oknie w swym buduarze. Była cudowna, jasna noc...

* * *

Pociąg z hukiem wjechał na stację. Pani Burette wraz z tragarzem szukała zarezerwowanego miejsca.

Z chwilą, gdy weszła na dworzec wstąpiła w nią chęć jazdy do dalekich, nieznanych miejscowości.

Chęć ta spotęgowana została jeszcze spotkaniem znajomej pani Darlois, w tym samym przedziale. Od dawna już pani Burete marzyła o zawarciu znajomości z tą panią. Pani Darlois była nietylko ogromnie bogatą niewiastą, lecz rozwodziła się już cztery razy i o jej życiu opowiadano najróżniejsze sensacje:

— Więc pani również jedzie do Cannes?... Ach, jak to dobrze!...

Po chwili zajęte już były rozmową. Rozmawiały o modzie, o wyścigach w Saint Cloud, o Duglasie Fairbanksie, Zuzannie Lenglen itd.

Simona, chcąc się odświeżyć, poprosiła panią Darlois, aby zwróciła uwagę na jej torebkę i walizki. Poprzez otwarte okno wiał ciepły, wiosenny wiatr. Z lazurowego nieba spływały na ziemię złociste potoki słońca.

Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę.

Simona otworzyła torebkę, by wyjąć karmin i nagle drgnęła: banknot 1000 frankowy, który otrzymała nadprogramowo od Jerzego, zginął z torebki.

W przedziale nie było nikogo prócz niej i pani Darlois. Ale to przecież było niemożliwe!

Czyżby pani Darlois?

A jednak nie mogło być przecież inaczej.

Ze względu na swe olbrzymie bogactwo nie miała chyba innego usprawiedliwienia prócz... kleptomanji.

Simona była zrozpaczona. Rozmowa nie kleiła się, aż wreszcie zupełnie się urwała.

Gdy po pewnym czasie pani Burette została sama w przedziale, długo walczyła ze sobą, by zajrzeć do torebki swej sąsiadki. Sprawdziła, czy nikogo niema na kurytarzu i z wielkiem biciem serca otworzyła torebkę. Zgadzało się — na samym wierzchu leżał banknot 1000 frankowy, pod nim koperta, a dalej następne banknoty.

Simona drżącą ręką sięgnęła po swą własność, nie wierząc jeszcze, aby pani Darlois mogła popełnić coś podobnego.

Biedna kobieta! Na szczęście tym razem wszystko przeszło spokojnie, bez zbytecznych rozmów i wyrzutów.

Powoli rozmowa znowu się nawiązywała i w końcu podróży zapanowała taka sama harmonja, jaka była na początku.

— Mieszkam w willi „Santa Monica" — rzekła pani Darlois, gdy żegnały się na dworcu — Sądzę, że będziemy się często spotykały...

* * *

Jednakże z tych zaprosin nic nie wyszło.

Następnego dnia spotkały się na „Promenade des Anglais" i Simona uradowana chciała podejść do pani Darlois i przywitać się z nią czule, lecz ona odwróciła umyślnie głowę i znikła wkrótce za drzwiami „Cafe de Paris".

Pani Burette stanęła zdziwiona i zażenowana, lecz wzruszyła ramionami i poszła dalej. Ostatecznie nie po to pojechała na Rivierę, aby martwić się z powodu jakiejś tam kleptomanki...

* * *

Zadowolona i rozradowana wróciła Simona do Paryża. Na powitanie Jerzy pogroził jej szelmowsko palcem.

— Jeżeli ci jeszcze raz dam banknot 1000 frankowy bądź ostrożna i nie zostawiaj go na biurku, gdyż można byłoby pomyśleć, że...

Pan Burette nie dokończył, gdyż zdziwionym wzrokiem spojrzał na żonę, która zbladła nagle i usiadła na kanapie.

Od tego czasu pani Simona bardzo niechętnie rozmawia na temat swej podróży na Rivierę...

# Zamiast kary śmierci — 15 lat więzienia

## Wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Hinkisa

**Jerozolima. 11. 3. ŻAT. Dziś, o godz. 9.30 ra no naczelny sędzia sądu apelacyjnego Mac Donell odczytał w sądzie sentencję wyroku w sprawie apelacyjnej Hinkisa. Sąd uznał Hinkisa winnym dokonania mordu bez premedytacji. Wobec tego sąd apelacyjny zniósł wyrok pierw szej instancji i skazał Hinkisa na 15 lat więzie nia. Wyrok został przyjęty jednomyślnie. Hinkis przyjął wyrok z uśmiechem. Wyrok wywo łał wielką radość wśród ludności żydowskiej.**

### Hinkisowi przyznano pewne ulgi

Jerozolima. 11. 3. (ŻAT.) Ż. A. T. dowa duje się, że administracja więzienia w którem przebywa Hinkis po wyroku sądu apelacyjnego udzieliła szeregu ulg Hinkisow. Dozwolono mu zmienić ubranie więzienne na cywilne. Zdjęto mu kajdany, w które był zakuty i pozwolono dostarczać żywność z miasta. Przywileje te na dane zostały Hinkisowi, jako obecnemu obywate lowi. Obrońca Hinkisa, adwokat Elias zakomu nikował przedstawicielowi ŻAT'ne, że obrona zamierza apelować w dalszym ciągu od obecne go wyroku do najwyższego sądu koronnego w Londynie. W tym celu zabiega obrona o uzyskanie pozwolenia na tę apelację.

# Rektor Magnes ustępuje?

Jerozolima, 11. 3. ŻAT. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, że rektor Uniwersytetu Hebrajskiego dr. *Magnes* postanowił ustąpić ze swego stanowiska. Dotych czas nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

### Wiec studentów U. H.

Jerozolima, 11. 3. ŻAT. Wczoraj wieczo rem odbył się tu wiec studentów Uniwersytetu Hebrajskiego w sprawie stanowiska dra Magnesa. Studenci-rewizjoniści zgłosili wniosek domagający się natychmiastowego ustąpienia dra Magnesa. Rozwinęła się namiętna dyskusja. Większość mówców wypowiedziała się za potępieniem akcji wszczętej przez dra Magnesa. W sprawie jego ustąpienia zebrani wypowie dzieli się za pozostawieniem co do tego decyzji Waad Haleumi. W dyskusji wzięli również udział profesorowie Uniwersytetu w tej liczbie prof. Klausner i prof. Epstein, którzy wypowie dzieli się przeciwko wnioskowi rewizjonistów, wyrażając zarazem ubolewanie z powodu akcji Magnesa. Wniosek rewizjonistów został odrzu cony 50 głosami przeciwko 30.

# Przed podpisaniem traktatu handlowego z Niemcami

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 11. 3. (Sin.) Jak się dowiadujemy, po uzgodnieniu wszystkich najważniejszych punktów spornych w rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, w ostatniej chwili wysunęły się pewne trudności, które jednak zostały całkowicie usunięte tak, że traktat handlowy opracowany jest już w ostatecznej redakcji i oczekuje tylko podpisania.

Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie *w czwartek, dnia 13 bm.*

Jak nas informują z kół zbliżonych do poselstwa niemieckiego, podpisanie traktatu handlowego nie jest uzależnione od ratyfikowania umowy likwidacyjnej; gdyby więc ratyfikacja umowy — co jest zresztą prawie wykluczone — miała ulec zwłoce, traktat *pomimo wszystko będzie podpisany.*

## Piąty dzień ciągnienia loterji klasowej

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 11. 3. Sin. W czwartym dniu ciągnienia:

20,000 zł wygrał nr 170806
5,000 zł — nr. 56868, 158293,
3,000 zł — nr 99170, 127494, 172189,
2,000 zł. — nr. 6287, 11650, 19916, 56008, 101972, 108759, 115561, 124491, 171394,

Ciągnienie popołudniowe:
50,000 zł. wygrał nr. 183228.
10,000 zł. — nr. 95488,
5,000 zł — nr. 164646,
3,000 zł. — nr. 89350,
2,000 zł. — nr. 2500, 29046, 91787, 21141, 98962,

## Poznań uzyskał pożyczkę angielską

Poznań, 10. 3. PAT. Prezydent miasta Ratajski oznajmił przedstawicielom prasy, że ostatnia jego podróż miała na celu uzyskanie pożyczki dla miasta Poznania. Wyniki misji prez. Ratajskiego są pomyślne, uzyskał on bowiem w Anglji przyrzeczenie podwyższenia kredytów wynoszących z górą 10 miljonów zł. tj. 50 proc. pożyczki poprzedniej, którą Poznań otrzymał na budowę elektrowni. Pozatem prez. Ratajski poczynił zagraniczą kroki, mające na celu ulokowanie tam 8 proc, obligacyj miejskich prawdopodobnie w ciągu dwóch do trzech miesięcy uda się poważną pakiet tych obligacyj spieniężyć w Belgji, względnie w Szwajcarji.

## Akcja celem utworzenia Banku Ludowego w Tel Awiw

Warszawa, 11 3. ŻAT. W Warszawie bawi obecnie, jak wiadomo, delegacja związku Żydów polskich w Palestynie w składzie pp. Abrahama Lernera i dra Dawida Spiegla. Delegacja przybyła do Polski w związku z założeniem banku ludowego w Tel-Awiwie pod nazwą „Bank Haolim". Kapitał zakładowy banku wynosi 100,000 funtów, każda akcja kosztuje 1 funt i 5 szylingów. Przy założeniu banku udzielił pomocy polski radca handlowy p. Bernard Hausner. Bank nawiązał już stosunki z rozmaitymi większymi domami bankowymi. Kierownictwo banku otrzymało przyrzeczenie od Żydów polskich w Anglji i Ameryce w sprawie za kupu większej liczby akcyj.

Celem banku ludowego jest udzielanie kredytów stanowi średniemu w Palestynie. Bank w ten sposób chce przygotować piątą alije. W Polsce członkowie delegacyj odbyli szereg narad i spotkali się z wielkiem zrozumieniem dla sprawy założenia banku. Niektórzy finansiści i przemysłowcy żydowscy zamówili już wiek szą ilość akcyj.

## Adwokat na czele komunistów węgierskich

Budapeszt. 10. 3. PAT. Policja wpadła przed kilku dniami na trop nowej organizacji komunistycznej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że szefem organizacji był adwokat budapeszteński Józef Revesz. W czasie rewizji dokonanej w jego domu, znaleziono liczne materjały propagandowe Revesz oraz jego żona zostali aresztowani. Revesz był obrońcą większości procesów komunistycznych.

# Z GIEŁDY

### Giełda krakowska

**Kraków, 11. 3. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.**

Akcje bankowe: Żegluga Polska 11.50

Zebranie giełdowe zaznaczyło ogólną niechęć do pracy. Ruch panował ospały. W minimalnych ilościach dokonano transakcyj jedynie Żeglugą Polską po kursie ustalonym. Reszta efektów jak i papiery procentowe prawie w zupełnem zaniedbaniu.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego w dalszym ciągu mocniejszy. Podaż mniejsza przy większem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i trzy czw do 8.89 i trzy czw., czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 888 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Lwów dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i trzy czw., czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.89—8.90, czeki 8.90—8.91. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z 11 bm.: pszenica dwr cz. 37—37.50, biała 36—36.50, targ 35—35.50, żyto dw. 18—18.50, targ. 17—17.50, jęczmień brow. 25.50—26.50, mąka psz. okr krak. grysik psz. 71—72 grysikowa 68—69, 45-proc. 65—66, 65-proc. 60—61, mąka psz. kongr. grysik. 65—6, 0000 58—59, mąka żyt. okr krak typ 33—33.50, okr pozn. 34—34.50. Tendencja spokojna, dowozy słabe.

### Giełda warszawska

Warszawa, 11. 3 PAT. **Akcje:** Bank Polski 166, 165 i trzy czw., 166, Bank Pow. Kredyt. 110, Bank Zw. Sp Zar. 78 i pół, Siła i Światło 87, Warsz. Tow. Fabryki Cukru 28, Węgiel 51 i pół, Lilpop 25 i pół, Modrzejów 13. 13 i jedna czw., Norblin 65, Starachowice 21 i jedna czw. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 127 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 73 i jedna czw., 73 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 52 i trzy czw., 53, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

**Waluty:** Dolary 8.90, 8.92, 8.88, Franki francuskie 34.94, 35.05, 34.85. **Dewizy:** Belgja 124.35, 124.66, 124.04, Gdańsk 173.45, 173.88, 173.02, Londyn 43.38, 43.49, 43.27, Nowy Jork 8.906, 8.926, 8.886, Paryż 34.92, 35.01, 34.83, Praga 26.43, 26.50, 26.36, Szwajcarja 172.69, 17.12, 172.26, Wiedeń 125.63, 125.94, 125.32, Włochy 46.75, 46.87, 46.63, Berlin 212.44.

### Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11. 3 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 18.83—169.33, Budapeszt 123.93—124.23, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.47 i siedem ósmych do 34.57 i siedem ósmych, Nowy Jork 708.75—711.25, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 21—21.08, Warszawa 79.44—79.72, Zurych 137.17—137.67. Amerykańskie 706.25—710.25, Niemieckie 168.58—169.18, Francuskie 27.75—27.91, Włoskie 37.16—37.32, Polskie 79.42—79.82, Szwajcarskie 136.82—137.62, Węgierskie 124.01—124.41.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.48, Renta lutowa 1.77, Renta koronowa 1.45, Zieleniewski 48.10, Galicja 32 i pół.

### Giełda zurychska

Zurych, 11. 3 PAT. Paryż 20.22, Londyn 25.12 i pół, Nowy Jork 5.16.55, Belgja 71.97 i pół, Włochy 27.06 i pół, Berlin 123.06, Wiedeń 72.76 i pół, Praga 15.31, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

## Kłopot z dyktatorem Islandji

Maleńka Islandja ma obecnie nielada sensację polityczną: od dłuższego czasu prowadzi się tam publiczną dyskusję, czy Jonas Jonson, założyciel znajdującej się obecnie przy sterze partji politycznej oraz minister oświaty i spraw wewnętrznych jest umysłowo chory, czy nie. Znany lekarz dr. Tomasson publicznie wystąpił z twierdzeniem, że minister Jonson nie jest zupełnie zdrów na umyśle. Jonson zażądał od lekarza satysfakcji, na co ten oświadczył, że świat lekarski od dawna zauważył w postępowaniu ministra znamiona choroby umysłowej i postanowił publicznie z tem wystąpić. Dr. Tomasson oświadczył gotowość przesłania swej djagnozy o chorobie ministra zagranicznym powagom lekarskim do zaopinjowania.

Islandja wre i kipi. Jonson jest bowiem prawie że dyktatorem tego małego kraju. Opinja publiczna Islandji jest podzielona: jedni uważają Jonsona za mesjasza, a drudzy za warjata.

*TROCHĘ HUMORU*

**ELEGANCKA FORMA RABUNKU.**



*— Czy nie zechciałby Pan ofiarować 50 złotych, aby uratować życie ludzkie?*
*— Czyżby życie Pańskie było w niebezpieczeństwie?*
*— Może nie, ale — Pańskie!*



## Dwudniowy kurs sporządzania sałatek i kanapek

odbędzie się we środę i czwartek, t. j. dnia 12 i 13 b. m. o godz. 6-tej popołudniu przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, w szkole zawodowej Ogniska Pracy. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9—3.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana